

apla

biuletyn



W NUMERZE:

ZAGINIONY PAMIĘTNIK I POWSTAŃCZY SKARB

STARCIE POD ŻYRZYNEM - UDANY MANEWR „KRUKA”

SPIS TREŚCI

160. ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO

Tajemnicza przeprawa, zaginiony pamiątek i powstańcy skarb	3
Największa wiktoria powstania styczniowego - bitwa pod Żyrzynem, 8 VIII 1863 r.	6

ARTYKUŁY

Ochrona przyrody w Ordynacji Zamojskich w I połowie XX w.	9
Powstanie, działalność i organizacja pogotowia ratunkowego w Lublinie	12

WYDARZENIA - RELACJE - SPRAWOZDANIA

Odejsie na emeryturę Dyrektora APL dr. Piotra Dymmela, 10 II 2023 r.	17
Krzysztof Kołodziejczyk nowym Dyrektorem APL, 27 II 2023 r.	18
Druga edycja konkursu „Bez korzeni nie zakwitniesz. Moja wielka i mała ojczyzna”, 7 III 2023 r.	19
Historia Bartka Lipskiego – uczestnika i laureata pierwszej edycji konkursu „Bez korzeni...”, 24 IV 2023 r.	19
„Z kart historii Ziemi Kraśnickiej” – finał konkursu historycznego, 14 V 2023 r.	20
Promocja inwentarza analitycznego Archiwum Łosiów 1566-1947 dr Elżbiety Wierzbickiej, 19 V 2023 r.	21
Finał wojewódzkiego etapu drugiej edycji „Bez korzeni nie zakwitniesz. Moja wielka i mała ojczyzna”. 12 VI 2023 r.	22
Międzynarodowy Dzień Archiwów, 9/12 VI 2023 r.	23
Konferencja „Problemy archiwistyki i edytorstwa źródeł historycznych XX wieku”, 15 VI 2023 r.	24
„Studia Archiwalne” na liście czasopism punktowanych, 20 VII 2023 r.	26
Przekazanie materiałów dotyczących Romana Ślaskiego, 07 VIII 2023 r.	26
Otwarcie wystawy poświęconej Mikołajowi Kopernikowi na placu pod CSK w Lublinie, 18 IX 2023 r.	27
Obchody Dnia Archiwisty, 29 IX 2023 r.	28
Dzień Darczyńcy w APL, 6 XII 2023 r.	29

WYDAWNICTWA

Zapisy sesji sądowych w Hrubieszowie - tom XI „FL”	30
Receptury i porady medyczne z zasobu APL	30
Jubileuszowy album powstania styczniowego	31
Uczniowie lubelskiego gimnazjum w powstaniu styczniowym	31

KRZYŻÓWKA	32
-----------------	----

TOMASZ RODZIEWICZ. PRO MEMORIAM	33
---------------------------------------	----

KALENDARIUM	34
-------------------	----

GALERIA JEZUICKA 13	36
---------------------------	----

Z TEKI JÓZEFA KUSA	36
--------------------------	----

Na okładce: „Cegielka na wsparcie dla ubogich weteranów 1863 r.”, Zbiór afiszów i druków ulotnych, sygn. 110.



Antoni Piotrowski.
Scena z powstania styczniowego 1863 roku
(źródło: Wikimedia commons)



TAJEMNICZA PRZEPRAWA, ZAGINIONY PAMIĘTNIK I POWSTAŃCZY SKARB

RAFAŁ
HORDYJEWSKI

22 stycznia 1863 r. rozpoczęło się powstanie styczniowe. Przez kolejne dni malowniczy Kazimierz Dolny stał się świadkiem historycznych wydarzeń. Miasto całkowicie opanowali powstańcy. Pamięć o tamtych zdarzeniach jest do dziś żywa wśród mieszkańców.

Ważną rolę w kazimierskich wypadkach odegrali studenci Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego z pobliskich Puław. W szkole tej kształciła się młodzież m.in. z Warszawy. Mieli oni kontakty z Leonem Frankowskim, reprezentantem Komitetu Centralnego Narodowego. Ten ostatni poprowadził młodych do walki.

Kazimierz zajęto w dzień wybuchu powstania. W mieście nie było oddziałów rosyjskich, co ułatwiało sprawę. Powstańcy zagarnęli pieniądze z kasy miejskiej i patrolowali miasto. Kazimierz Dolny stał się bazą wypadową do ataków w okolicy. Rekrutowano ochotników, rekwirovano żywność, zabierano kasy rządowe. Zgromadzonych w Kazimierzu studentów-powstańców nazywano „Puławianami” albo też oddziałem lubelskim.

Niedaleko Kazimierza Dolnego znajdował się folwark zwany „Walencja”. Posiadłość ta należała do rodziny Broniewiczów. Mieszkający tam wówczas Józef



Józef Broniewicz (1806-1890), właściciel folwarku Walencja, powstaniec styczniowy



Dom Józefa Broniewicza. Zdjęcie wykonał w latach 30. XX w. Jerzy Broniewicz, prawnuk Józefa



Reprodukcja ryciny przedstawiającej walkę w Kazimierzu Dolnym z czasopisma Le Monde illustré

Broniewicz nie był już młodzieńcem. Urodził się w 1806 r. pod Lubartowem, ale większość życia spędził w Kazimierzu Dolnym. Niewiele wiemy o tym, czym się zajmował przed powstaniem. W zachowanych w lubelskim archiwum wspomnieniach prawnuk Józefa, Jerzy Broniewicz, przypuszcza, że podobnie jak starsi bracia, mógł mieć wiedzę z zakresu rachunkowości i księgowości. Takie wykształcenie tłumaczyłoby rolę płatnika, którą pełnił w powstańczym oddziale. Przede wszystkim pracował na roli w folwarku „Walencja”. W posiadłości Broniewiczów na kazimierskich Górach przebywali w pierwszych dniach powstania Leon Frankowski oraz Antoni Zdanowicz, były żołnierz armii carskiej, burmistrz Markuszowa, późniejszy dowódca oddziału lubelskiego.

Wieczorem 23 stycznia powstańcy po raz kolejny bez walki zajęli pobliski Kurów. Rosjan w mieście nie było. Uroczystie proklamowano Rząd Narodowy, a następnie odczytano dekret o uwłaszczeniu chłopów. Frankowski powierzył A. Zdanowiczowi dowództwo wojskowe. W czasie pobytu w Kurowie zatrzymywano przejeżdżające przez miasto przesyłki i pocztę rządową, a także zniszczono telegraf. Spektakularny stał się rabunek rządowego konwoju pocztowego dokonany pod Kurowem następnego dnia, w wyniku którego zarekwirowano kwotę w wysokości aż 48 tys. rubli. Co ciekawe, w napadzie wziął udział jeden z puławskich studentów – Adam Chmielowski. Czy ktoś wówczas przypuszczał, że to przyszły malarz, zakonnik, a nawet święty Kościoła katolickiego, dziś lepiej znany jako św. Brat Albert?

Powstańcy bez przeszkód powrócili do Kazimierza nocą z 24 na 25 stycznia. Oddział stale się powiększał i liczył już wówczas ok. 700 osób. Atmosfera w mieście nie należała do najlepszych. Część studentów opuściła powstańców, dodatkowo narastał konflikt z nieudolnym dowódcą, którego oskarżano o pijaństwo. 30 stycznia wybuchł bunt „Puławian”, którzy chcieli zastrzelić Zdanowicza. Kolejny dzień zszedł na wewnętrznych swarach i wzajemnych oskarżeniach.

W tym czasie w mieście nie było Rosjan. W nocy z 24 na 25 stycznia powstańcy zajęli Kurów. W mieście ogłoszono Rząd Narodowy, a następnie odczytano dekret o uwłaszczeniu chłopów. Frankowski powierzył dowództwo wojskowe Antoniowi Zdanowiczowi. W czasie pobytu w Kurowie zatrzymywano przesyłki i pocztę rządową, a także zniszczono telegraf. Spektakularny stał się rabunek rządowego konwoju pocztowego dokonany pod Kurowem następnego dnia, w wyniku którego zarekwirowano kwotę w wysokości aż 48 tys. rubli. Co ciekawe, w napadzie wziął udział jeden z puławskich studentów – Adam Chmielowski. Czy ktoś wówczas przypuszczał, że to przyszły malarz, zakonnik, a nawet święty Kościoła katolickiego, dziś lepiej znany jako św. Brat Albert?

Wróg jednak nie spał i ciągnął na Kazimierz. Wieść o zbliżaniu się Rosjan w sile ok. 850 ludzi wywołała konsternację i popłoch. 1 lutego postanowiono opuścić miasto i udać się w Lasy Janowskie. Gdy kurier przekazał wiadomość, że Rosjanie są tuż obok, wśród powstańców wybuchła panika. Szukano schronienia w lasach i za Wisłą. W pośpiechu znaleziono prom i jedna z grup natychmiast przepłynęła przez rzekę. Wśród nich był Józef Broniewicz.

Sprawa przeprawy nie została dokładnie wyjaśniona. Nie wiadomo czy oddział przepłynął się samowolnie, czy na rozkaz? Jakie były motywy? Ucieczka? A może celowe działanie, by ukryć zdobyty pod Kurowem łup?

Historyk Jerzy Niemojewski stwierdza: „Przeprawa za Wisłę jest dziełem przypadku i niesubordynacji.

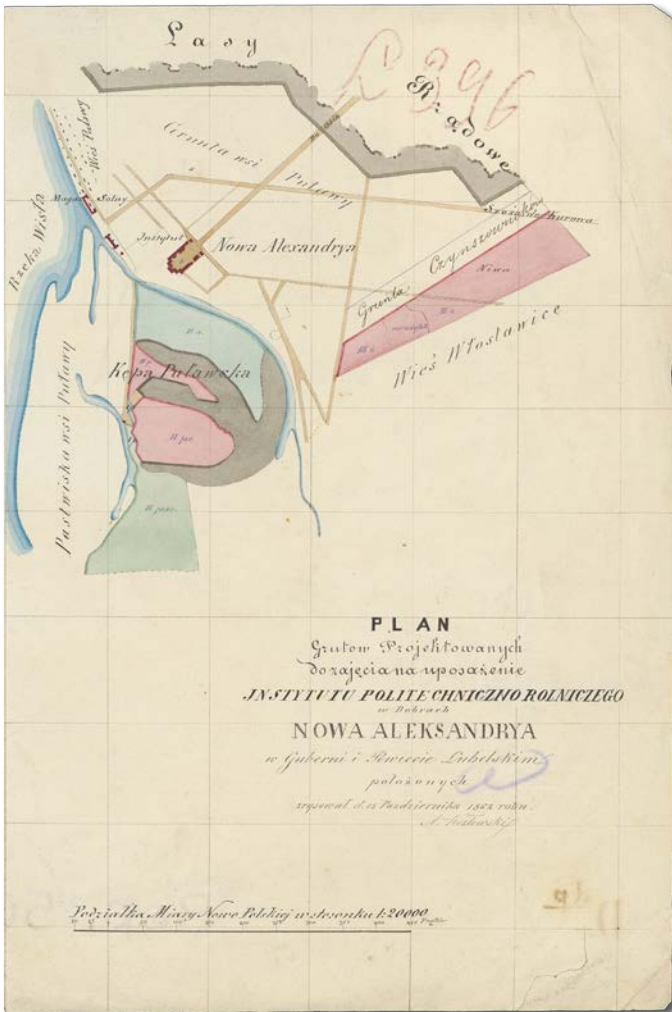
Samowolnie przepłynęła się setka z kasą i płótnikiem, więc aby ją dogonić, przepłynęła cała oddział”. Niemojewski pochodził z Kazimierza. Korzystał z zaginionego dziś pamiętnika Antoniego Zdanowicza, dowódcy oddziału. Nie potrafił jednak dokładnie odtworzyć przebiegu wydarzeń w dniach 1 i 2 lutego. Oddział Frankowskiego przepłynął się gdzie indziej i w późniejszym czasie.

W innym pamiętniku czytamy: „Dziesiąta setka [...] wraz z kasą wsiadła naprzód, reszta oczekiwać miała na przewóz, dopóki by nie ściągnięto więcej promów”. To drugie stwierdzenie sugerowałoby planowe postępowanie. Prawdopodobnie setka ludzi wraz z Broniewiczem chciała ocalić kasę i połączyć się z działającym za Wisłą gen. Marianem Langiewiczem. Jeśli działanie nie było planowe, to może zachowanie Zdanowicza w Kazimierzu zniechęciło powstańców do swego dowódcy. Ostatecznie Broniewicz z towarzyszami przedostali się do Langiewicza i zaofiarowali mu część pieniędzy zdobytych pod Kurowem.

Sam Frankowski, jak się wydaje, planował przeprawę za Wisłę, a później marsz w kierunku Zawichostu. Następnie powrócił na lewy brzeg i działania w rejonie Lasów Janowskich. 2 lutego oddział Frankowskiego znalazł się w Solcu, na lewym brzegu Wisły, a Frankowski pojechał do Langiewicza do Wąchocka. Zażądał zwrotu kurowskich pieniędzy i odmówił oddania się pod jego komendę, a następnie wrócił do swo-



Tablica pamiątkowa na domu Józefa Broniewicza, zawieszona przez jego wnuka Wacława



Plan okolic Puław z zaznaczonym położeniem Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego

ich, do Solca, ale bez kasy. W ciągu następnych dni oddział lubelski został pokonany pod Słupczą, a Frankowski trafił do niewoli. Zakończył życie w czerwcu, powieszony w Lublinie. W tym samym czasie – 2 lutego 1863 r. – Rosjanie wkroczyli do kazimierskiego folwarku „Walencja” i zrównali wszystko z ziemią. Ocalały jedynie dwie chaty. Na jednej z nich przytwierdzono później pamiątkową tabliczkę, która przypominała, że tam właśnie mieściło się dowództwo powstania. Dokonał tego po I wojnie światowej Wacław Broniewicz, wnuk Józefa w porozumieniu z matką Anastazją i innymi świadkami pobytu Frankowskiego.

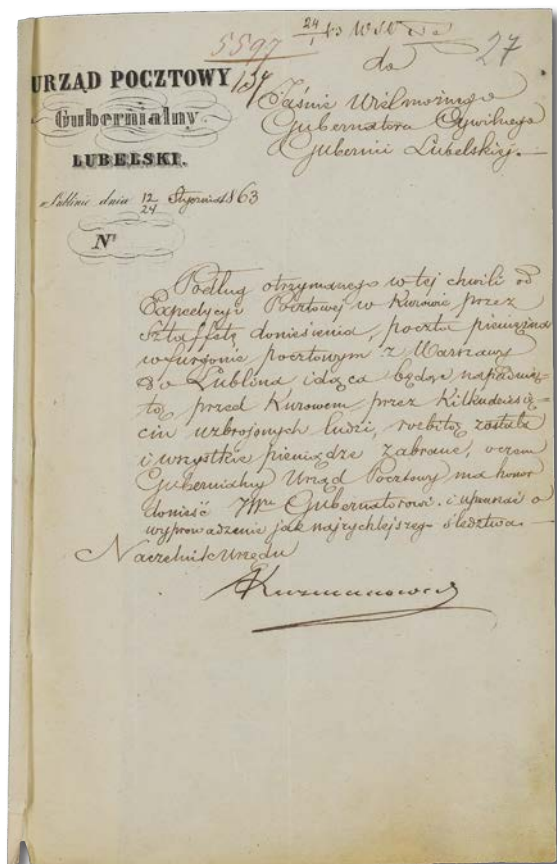
Wspomniany wcześniej prawnuk Józefa, Jerzy Broniewicz, wspomina poszukiwania pamiątnika Zdanowicza. Przechowywał go w swych zbiorach płk dr Józef Seruga, archiwista i bibliotekarz w Sucheju koło Żywca. Tak naprawdę był to jednak odpis, z którego korzystał historyk Niemojewski. Jerzy Broniewicz w Krakowie odnalazł bratanka pułkownika, o tym samym imieniu i nazwisku. Okazało się, że płk Seruga zginął w Katyniu, a jego zbiory zniszczyli Niemcy. Część znalazła się we Wrocławiu, część w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. Wszędzie tam udał się Jerzy Broniewicz, by znaleźć odpis pamiątnika. Niestety bezskutecznie. Osobnym pytaniem pozostaje, czy gdzieś ocalał oryginał?

Antoni Zdanowicz krótko po przegranej bitwie pod Słupczą poddał się Rosjanom. Karę śmierci zamieniono mu na 20 lat syberyjskiej katorgi. Zmarł w 1869. Żona i trzy córki miesz-

kały w Kazimierzu. Waleria, Mara i Tekla żyły aż do lat 40 XX w. Czy miały szansę wejść w posiadanie pamiątnika? Może przekazał go im ktoś z towarzyszy syberyjskiej niedoli? Czy to u nich płk Seruga wykonał swój odpis?

A co się stało ze zdobytymi pod Kurowem pieniędzmi? Broniewicz kasę oddał Langiewiczowi. Czy była to całość zrabowanych pieniędzy? Do domu wrócił w 1865 r. i do śmierci żył skromnie. Jego prawnuk przywołuje jednak żywą w Kazimierzu legendę o skarbie powstańczym, rzekomo zakopanym na terenie folwarku Walencja. Wspomina, że gdy w 1944 r. mieszkańcy zostali tymczasowo przesiedleni, do pustego folwarku przybyli poszukiwacze, którzy przekopali ziemię i pozrywali podłogi. Inna wersja głosi, że pieniądze ukryto pod wsią Dobre.

Nie jest to jedyna tego typu opowieść z tamtej okolicy. Znany regionalista Mikołaj Spóz twierdził, że jakiś skarb powstańczy ukryto blisko jego puławskiego domu rodzinnego. Ponoć szukał go bezskutecznie już dziadek Spóza. Powołując się na relację matki, Spóz wspominał, że pewnego dnia przybyli wojskowi wraz ze staruszką, który wskazał konkretne miejsce. Mieszkańcy ulicy, wśród nich matka Spóza, obserwowali jak wykopano skrzynię z monetami, banknotami i dokumentami. Nawet jeśli ta relacja jest prawdziwa, nie można stwierdzić z jakiej potyczki pochodziły te skarby. Być może część łupu spod Kurowa nadal czeka na odnalezienie? W latach 30. XX w. Jerzy Broniewicz wykonał zdjęcie starej chałupy. Rozebrano ją w 1956 r. Wiszącą na niej tablicę pamiątkową przechowywał Jerzy w Puławach. Dziś reprodukcje tych fotografii przechowywane są w Archiwum Państwowym w Lublinie. To nasze powstańcze skarby.



Raport urzędu pocztowego o losach pieniędzy zrabowanych pod Kurowem

Reprodukcja obrazu Bitwa pod Żyrzynem



NAJWIĘKSZA WIKTORA POWSTANIA STYCZNIOWEGO - BITWA POD ŻYRZYNEM, 8 VIII 1863 R.

**BARTOSZ
STARĘGOWSKI**



Reprodukcja wizerunku gen. Michała Heydenreicha (1831-1886)

Insurekcja styczniowa w latach 1863-1864 ostatecznie zakończyła polskie zrywy niepodległościowe w XIX w. Od dłuższego czasu wśród historyków istnieje dyskusja o konieczności wybuchu powstania i pytanie o to czy przy ówczesnych środkach oraz możliwościach należało je w ogóle organizować. W każdym kolejnym Polacy, byli w coraz mniejszym stopniu gotowi do walki z armią rosyjską. O ile w przypadku lat 1830-1831, polscy żołnierze mogli stoczyć z Rosjanami bitwę w polu, to 30 lat później mogli jedynie liczyć na walkę partyzancką i nękanie pojedynczych, mniejszych oddziałów. Brakowało wojskowej broni palnej, a na wyposażeniu znajdowała się jedynie ta myśliwska oraz krótka. Wśród uzbrojenia dominowała broń biała w postaci kos osadzonych na sztorc oraz zwykłe drągi. Dla ukazania kontrastu Rosjanie w samym tylko Królestwie Polskim dysponowali armią liczącą 100 tys. żołnierzy, 176 działami oraz licznymi załogami w twierdzach miejskich. To powodowało, że zamiast dużych bitew z Rosjanami toczono raczej lokalne starcia. Wylicza się, że w trakcie całego powstania miało miejsce ok. 1200 potyczek, jednak jest to

liczba wciąż uaktualniana.

Duża spontaniczność działań na początku zrywu nie wróżyła sukcesu. Rosjanom do wiosny 1863 r. udało się spacyfikować województwa podlaskie i lubelskie. Przełomem okazało się skierowanie na Lubelszczyznę i Podlasie Michała Jana Heydenreich'a, ps. „Kruk”. Według jego planu należało na początku wyzwolić Podlasie, a następnie zorganizować w nim główną bazę operacyjną, po czym wesprzeć powstanie na Litwie, by odciąć Królestwo od ewentualnej pomocy z Moskwy. Rząd Narodowy zaaprobował te plany.

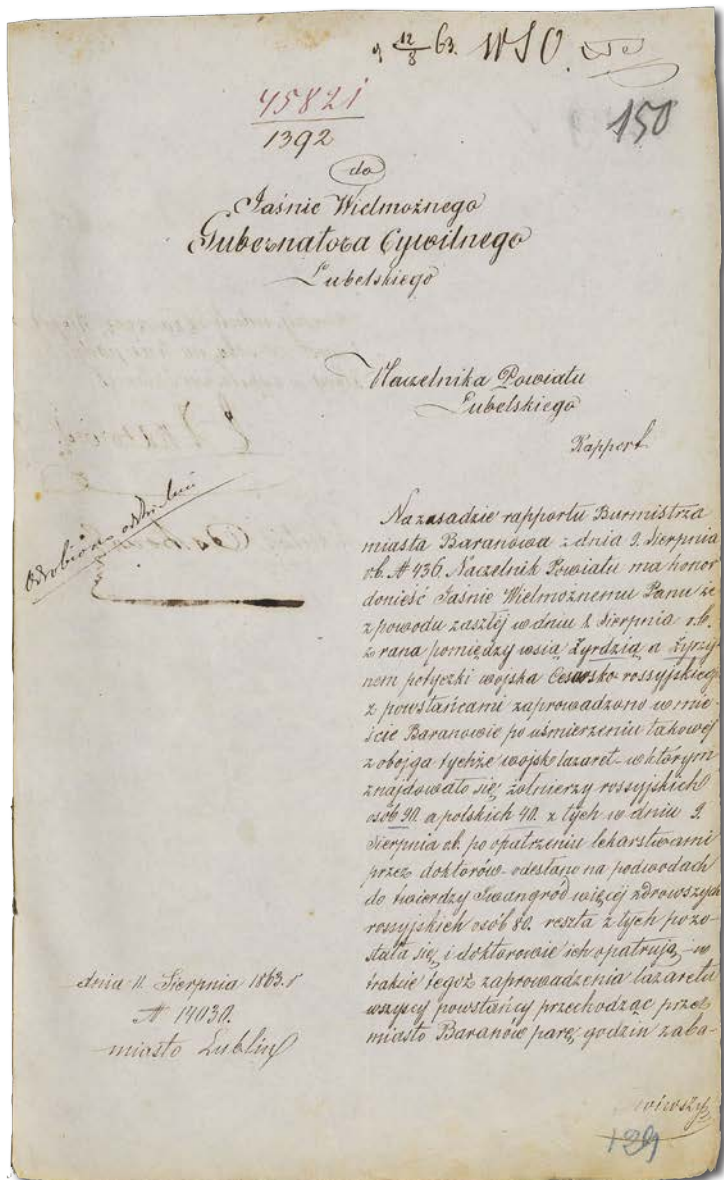
Operacje bojowe podejmowane przez „Kruka” toczyły się ze zmiennym szczęściem, jednak jedna ze stoczonych przez niego batalii wydaje się godna zapamiętania. Nieoficjalnie uznaje się ją za największy sukces Polaków w czasie insurekcji. Mowa tu o starciu pod Żyrzynem. 7 sierpnia powstańcy pod dowództwem „Kruka” podeszli w okolice wspomnianej miejscowości. Dzięki wsparciu opolskich agentów Organizacji Narodowej udało się zakupić naboje do broni oraz pozyskać informacje o rosyjskim konwoju zmierzającym do Lublina i wiozącym

spory zapas gotówki - 200 000 rubli. Heydenreich postanowił napaść na konwoj i pozyskać wspomniane środki, a także rozbić zbrojną eskortę. Na naradzie dowódców przedstawił swój plan, który zakładał wpuszczenie Rosjan do lasu obsadzonego z obu stron przez powstańców, którzy maszerując szosą, mieli być doskonałym celem dla ukrytych w krzakach strzelców. Marsz do przodu miał im zablokować oddział Lutyńskiego, od tyłu oddział Wagnera, a wszyscy pozostali mieli oskrzydlić i ostrzelać rosyjską kolumnę. Ciężar walki i realizacji planu spocząć miał na barkach piechoty. Kawaleria miała pełnić jedynie funkcję pomocniczą i zwiadowczą. Z uwagi na bliskość rosyjskiego garnizonu w Kurowie, potyczkę należało rozstrzygnąć w ciągu maksymalnie trzech godzin.

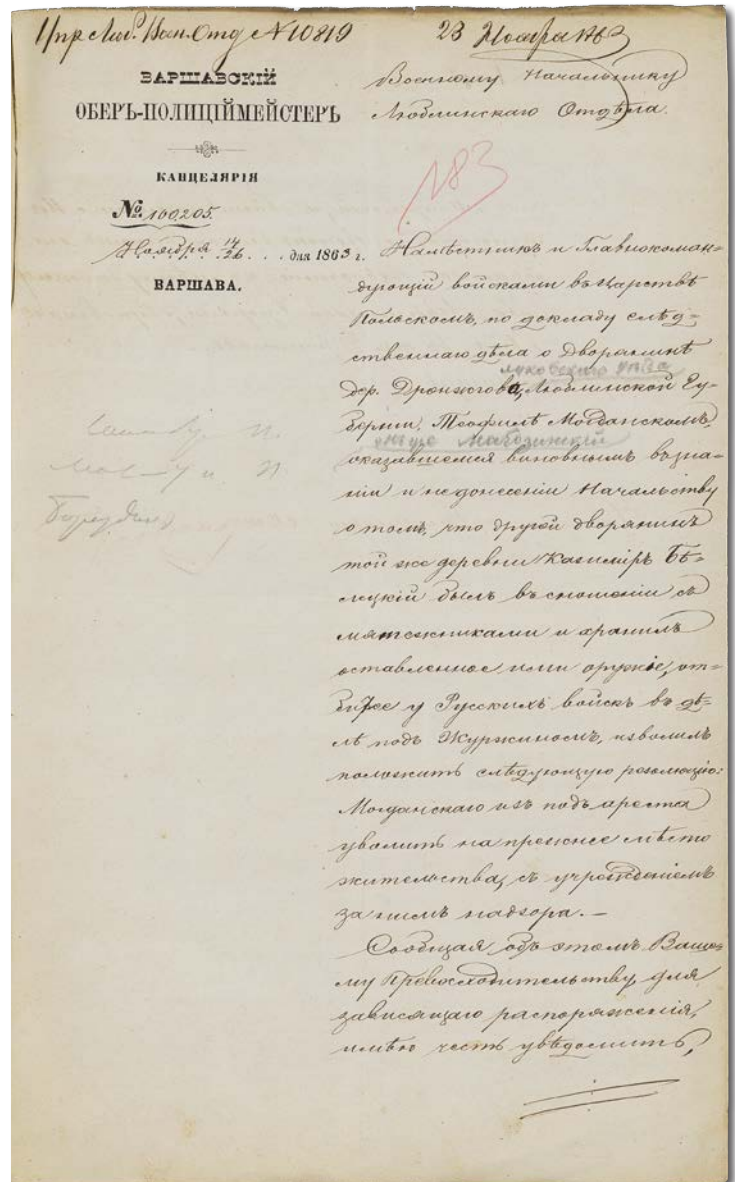
Rano 8 sierpnia, powstańcy wyruszyli w stronę Żyrzyna. Miejsce pułapki wybrał sam „Kruk”. Kiedy kolumna rosyjska licząca 532 żołnierzy i dwa działa znalazła się w miejscu zasadzki, przywił ją zabójczy ostrzał, w wyniku którego zginęło wielu Rosjan. W ciągu następnych trzech godzin wykonano ich jeszcze siedem, raz z jednej, raz z drugiej strony. Oprócz ostrzału atakowano również Rosjan bagnetami.

Haydenreich wzmocnił grupę Lutyńskiego oddziałem Krysińskiego, a grupę Wagnera wszystkimi pozostałymi. Rosjanie mimo obrony nie potrafili oprzeć się Polakom, a ich działa mimo wystrzelania całej amunicji okazały się nieskuteczne. Jedynie rosyjskiemu porucznikowi Ludańskiemu, za cenę dużych strat, udało się przebić do Kurowa. Pozostali Rosjanie poddali się i złożyli broń. Bitwa zakończyła się sukcesem powstańców. Zginęło 181 żołnierzy rosyjskich, 132 odniosło rany, 150 wzięto do niewoli, a 69 uciekło do Kurowa. Heydenreich stracił zaledwie 12 ludzi, a 40 zostało rannych. Z raportu, jaki przedstawił naczelnik powiatu lubelskiego, gubernatorowi lubelskiemu wynika, że do Baranowa dotarło 80 rannych Rosjan i 40 rannych Polaków, gdzie byli leczeni w tamtejszym lazarecie.

Pokonanie Rosjan było wielkim zwycięstwem powstańców oraz samego Heydenreicha. W skuteczny sposób wykorzystano element zaskoczenia i możliwości terenowe, a przez zmniejszenie dystansu walki zniwelowało dysproporcje sił. Oskrzydlenie przeciwnika umożliwiło jego całkowite rozbitcie. Co prawda z punktu widzenia militarnego starcie to nie mia-



Raport naczelnika powiatu lubelskiego informujący o starciu w okolicach Żyrzyna, sierpień 1863 r.



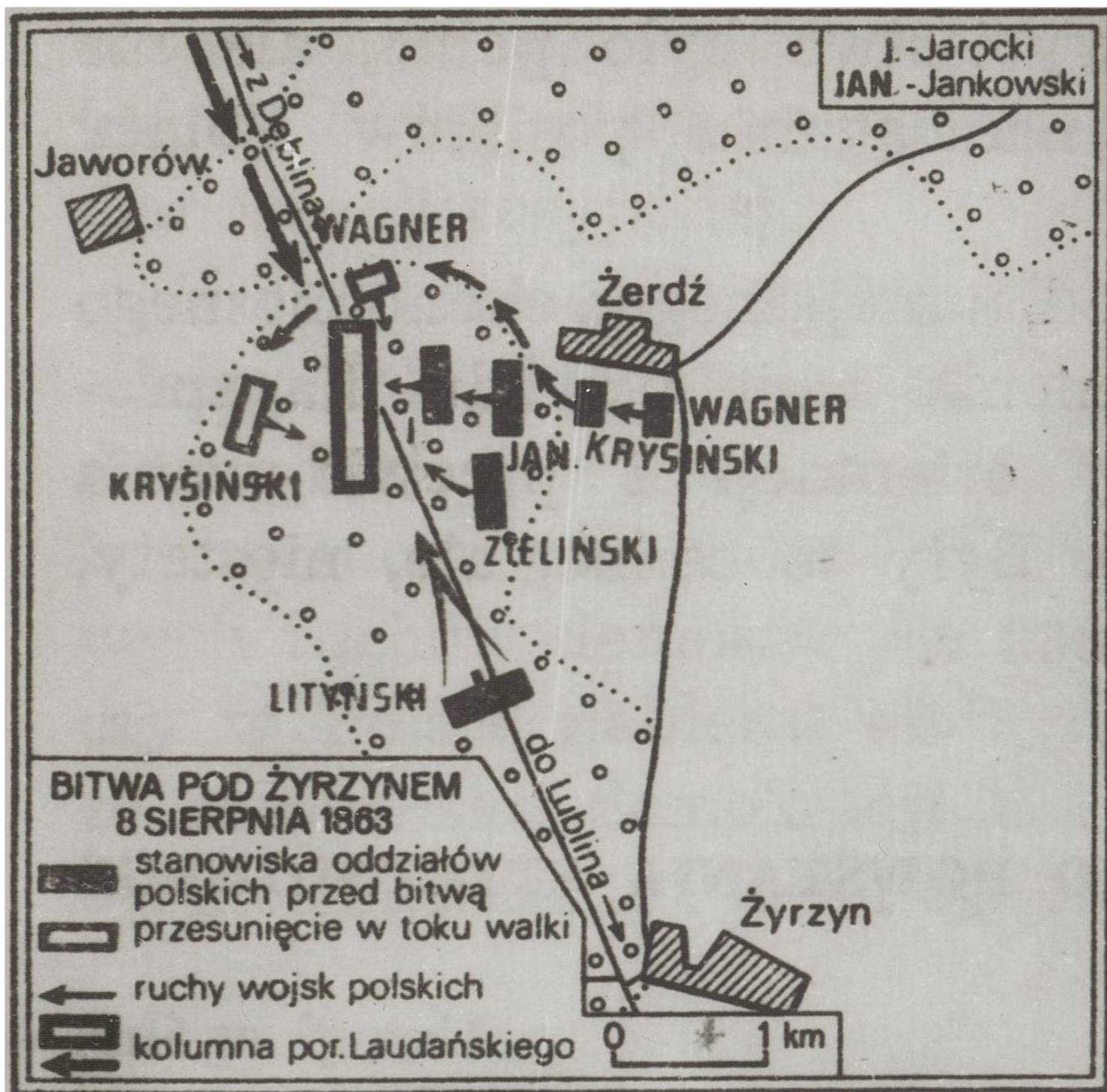
Pismo kancelarii warszawskiego oberpolicmajstra w sprawie zatajenia informacji o broni zdobytej przez powstańców pod Żyrzynem, listopad 1863 r.

to większego znaczenia, to potyczka zyskała ogromne znaczenie propagandowe. Bardzo pozytywnie wpłynęła na morale walczących i pokazała, że przy odpowiednim rozegraniu starcia możliwe jest wygranie z Rosjanami, nawet przy ich przytłaczającej przewadze liczebnej. Wieści o zwycięstwie powstańców obiegły całą Europę oraz wywołały wściekłość na Kremlu. Na poziomie lokalnym również wywołały frustrację władz rosyjskich, gdyż zatajono liczbę broni faktycznie pozyskanej przez powstańców. Materiały dokumentujące te

wydarzenia znajdują się w zasobie Archiwum Państwowe w Lublinie w zespole Komisja Województwa Lubelskiego i Rząd Gubernialny Lubelski.

W dziejach powstania styczniowego Żyrzyn uchodzi za największe zwycięstwo strony polskiej spośród wszystkich potyczek. Osiągnięto to dzięki zmysłowi taktycznemu i sprytowi dowódcy. Sława bitwy przetrwała wiele lat i z wielkim szacunkiem mówił o niej nawet Józef Piłsudski.

Reprodukcja planu bitwy pod Żyrzynem



Głuszczyk zwyczajny, przed 1900
(źródło: Biblioteka Narodowa)



OCHRONA PRZYRODY W ORDYNACJI ZAMOYSKICH W I POŁOWIE XX W.

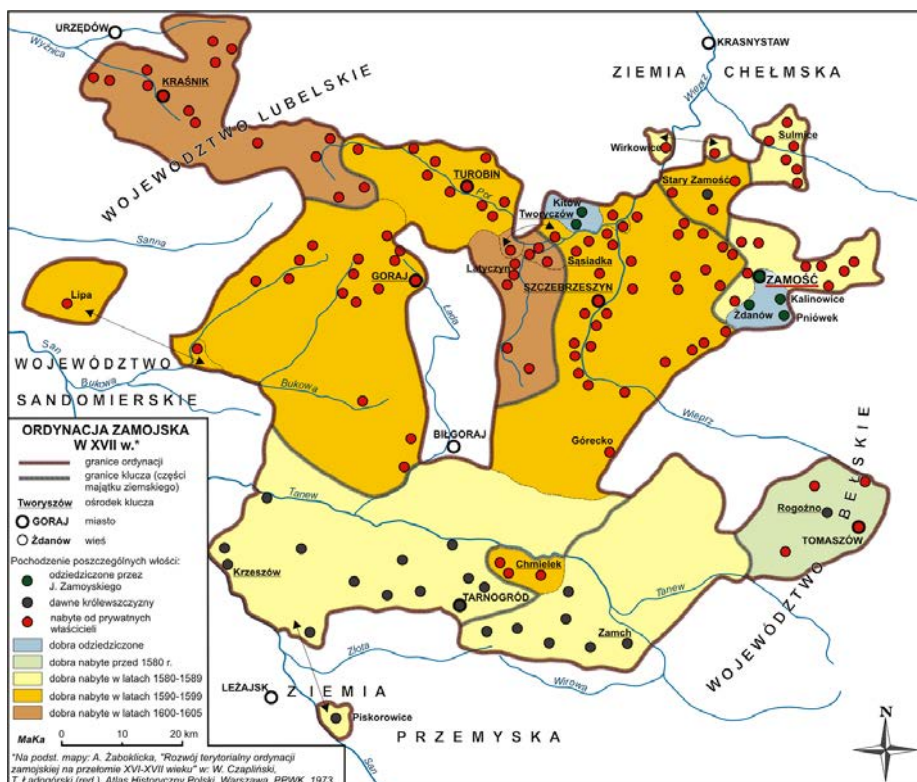
MAGDALENA
ADAMIUK-
POLAŃSKA

Na zmianę podejścia człowieka do przyrody miało w historii wpływ wiele czynników. Tak przedstawia tę kwestię Diana Maciąg w swoim artykule z 2023 r. pt. *Z miłości do ziemi. Ochrona przyrody w latach 1918–1939*: „W czasach rozbiorów przyroda ojczyzna stała się obok historii, religii i sztuki ważnym źródłem tożsamości narodowej Polaków. Utrata niepodległości mobilizowała do jej ochrony nie tylko z pobudek estetycznych, historyczno-pamiętkowych czy czysto naukowych, ale przede wszystkim z powodów patriotycznych”. W XIX w. ideały ochrony przyrody połączono z nauką. Powstały liczne towarzystwa badawcze, a swój wpływ na rozwój ochrony przyrody mieli poeci romantyzmu. „Sentymentalizm, który z początku cechował tę nową modę, przekształcił się szybko w autentyczny podziw dla natury i troskę o jej zachowanie. Ideały propagowane przez artystów miały kształtować wrażliwość całych pokoleń przyszłych obrońców przyrody” – pisze Diana Maciąg w swojej publikacji *Kraj*, którego nie było. Ochrona przyrody na ziemiach polskich pod zaborami. Wśród nich znaleźli się wybitni naukowcy, artyści, a także przedstawiciele arystokracji. Na Lubelszczyźnie doskonałym przykładem prywatnych inicjatyw ochronnych były działania podejmowane w Ordynacji Zamojskiej. Utworzenie Ordynacji pod koniec XVI w. stało się początkiem

ochrony przyrody na Roztoczu i na całej Lubelszczyźnie. Ordynacja obejmowała w okresie największego rozkwitu ok. 140 tysięcy ha lasów, w tym większość lasów Roztocza i Puszczy Solskiej. Jak podaje Małgorzata Stadnicka w swoim artykule *Rozwój sieci rezerwatów przyrody na Lubelszczyźnie*: „Lasy te otaczali specjalną troską kolejni ordynacy i leśnicy, często kształceni poza granicami kraju.”

Jednak nawet tam poglądy na temat ochrony przyrody musiały ewoluować i dojrzewać. Sztandarowy przykład takiej przemiany możemy zaobserwować w stosunku ludzi do ptaków drapieżnych. Jeszcze w XIX w. panowały okrutne trendy klasyfikujące zwierzęta, a zwłaszcza ptaki na użyteczne i szkodliwe dla gospodarki człowieka. W myśl tego poglądu szkodniki, a wśród nich czołowe miejsce zajmowały ptaki drapieżne, należało zwalczać. Józef Piórkowski w swojej książce z 1869 r. *O łowiectwie i ochronie zwierząt dzikich jako też ptastwa* zwracał się do właścicieli tymi słowami: „[...] zwracam tu uwagę do wszystkich dbałych właścicieli [...] ażeby starali się wytępić jastrzębie jakimkolwiek bądź sposobem [...] stare strzelać, młode zaś pisklęta i jaja wybierać z gniazd. [...] Za użycie jastrzębia starego i okazanie go w urzędzie, kop. 50.”

Polemikę z tymi poglądami podjął wybitny polski ornitolog Władysław Taczanowski. W swojej książce z 1860 r.



Zasięg Ordynacji Zamojskiej na początku XVII w. (autor MaKa, źródło: wikipedia.org)
https://pl.wikipedia.org/wiki/Ordynacja_Zamojska

O ptakach drapieżnych w Królestwie Polskim pod względem wpływu, jaki wywierają na gospodarstwo ogólne postulował rewolucyjną, jak na owe czasy ideę potrzeby ochrony wszystkich ptaków drapieżnych. Nie tylko oczyszczał je z bezpodstawnego zarzutu wybijania ptactwa i zwierzyny w ogóle, ale podkreślał też, że nasz stosunek do ptaków i innych zwierząt powinien opierać się na badaniach naukowych. Niestety te idee początkowo nie padły na podatny grunt, zupełnie zapomniane czekały na ponowne odkrycie, które w Polsce miało nastąpić dopiero w dwudziestolecie międzywojennym.

Czasy XIX-wiecznego tępienia ptaków drapieżnych opisuje Wacław Skuratowicz w broszurze z 1938 r. Pierwsza w Polsce całkowita ochrona ptaków drapieżnych na terenie Ordynacji Zamojskich. Podaje on, na podstawie danych zaczerpniętych z Archiwum hr. Zamojskich w Zwierzyńcu, iż w związku z obowiązkiem niszczenia ptaków drapieżnych na terenie kilku leśnictw Ordynacji Zamojskich w samym roku 1895/96 zabito 81 orłów, jastrzębi wielkich 533 (w tym myszołowy, pszczołojady, gadożery), jastrzębi małych 563 (sokoły i krogulce), 56 kruków, 590 srok i 3410 wron. I dalej, że w innych regionach kraju, nadal, w XX w. płaci się gajo-

wym premie za łapy sów, myszołowów i pszczołojadów. Na skutek tych działań w województwach zachodnich wyginął orzeł, puchacz, kruk i sokół wędrowny. Sytuacja zmieniła się w latach 30. XX w. W lutym 1938 r. z zarządzenia naczelnika lasów Ordynacji Zamojskich Stanisława Kosteckiego wprowadzona została pełna ochrona ptaków drapieżnych na terenie 56 tys. ha lasów Ordynacji Zamojskich. Ochrona ptaków w Ordynacji w latach 30. obejmowała również inne działania. Skuratowicz podaje, iż także ptaki śpiewające znalazły swojego opiekuna w osobie nadleśniczego Władysława Otto, który prowadził edukację gajowych w sprawach ochrony przyrody i kazał zamontować 200 budek lęgowych. Z jego inicjatywy prowadzono także badania faunistyczne w nadleśnictwie Krasnobrodzkim.

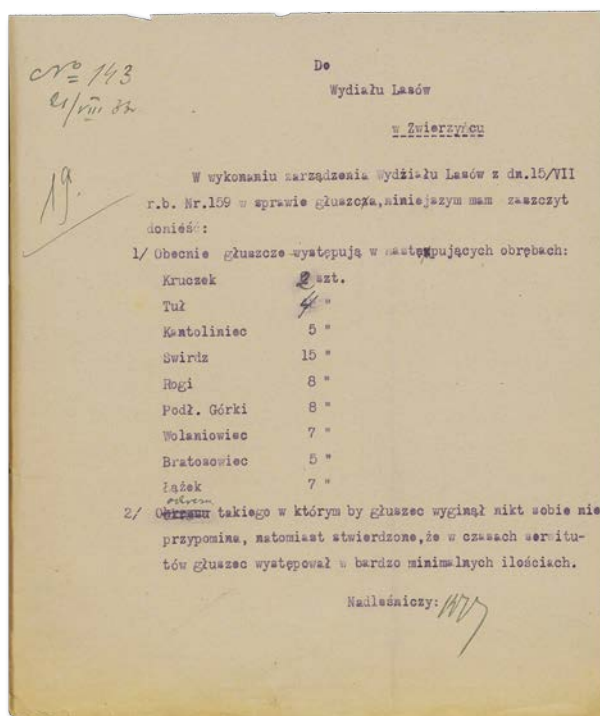
W zasobie Archiwum Państwowego w Lublinie znajduje się okólnik z 1933 r. Zarządu Lasów Ordynacji Zamojskich

wystosowany do nadleśnictw z poleceniem liczenia głuszców.

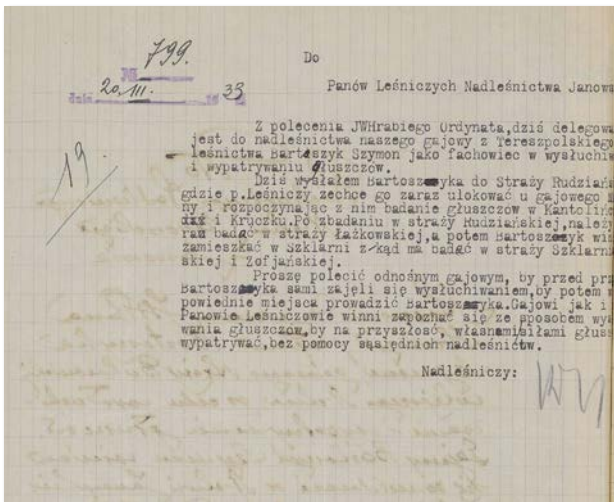
W raportach miano zawrzeć informacje czy głuszce występują, jeśli tak to w jakich ilościach z podziałem na leśnictwa oraz czy był czas, kiedy głuszce czasowo wyginęły. Dwa takie spisy wykazują, iż w lasach Zwierzynieckich naliczono 61 szt., a w lasach Janowskich 50 szt. Podano, iż nie było okresu, kiedy głuszca można by określić jako wymarłego.

Ponadto, zachowała się notatka do Nadleśniczych z Janowa, z której dowiaduje się, że z osobistego polecenia Hrabiego Ordynata delegowano specjalistę do wypatrywania i wystęchiwania głuszców. Miał on nauczyć gajowych oraz nadleśniczych wystęchiwania i wypatrywania tych ptaków, aby na przyszłość samodzielnie mogli prowadzić obserwacje tego rzadkiego gatunku.

Osobną kwestią związaną z ochroną zwierząt były zagadnienia związane z polowaniami i kłusownictwem. Zarejestrowane koła łowieckie działały na konkretnych terenach. Członków obowiązywały karty łowieckie i przestrzeganie regulaminu, który regulował terminy i zasady polowań, co miało zapobiegać nadużyciom. Poważniejszym problemem na terenie Ordynacji była walka z kłusownictwem. W okólniku do leśniczych Nadleśnictwa Janów z 2 stycznia 1933 r. czytamy: „Zechcą Pa-



Okólnik w sprawie liczenia głuszców



Notatka w sprawie nauki wypatrywania i wysłuchiwania głuszców

nowie Leśniczowie mieć na uwadze, że JWP Hrabia Ordynat zaczął interesować się stanem łowiectwa w Janowskim Nadleśnictwie przeto p. Leśniczowie z całą im podwładną służbą leśną muszą wykazać w tej dziedzinie większe jak dotychczas zainteresowanie [...]. Przez czas widnych nocy należy bezwzględnie organizować nocne patrole, pod kierunkiem starszych gajowych". Kłusownicy polowali głównie na sarny, dziki i zające ale zdarzały się raporty donoszące nawet o strzelaniu do wiewiórek. Straż leśna dysponowała bronią krótką i długą. W zasobie APL znajdują się zapisy licznych interwencji straży leśnej wobec kłusowników, które nieraz miały dramatyczny przebieg: „...Złapali kłusownika Mazurka Ludwika z bronią myśliwską pojedynką, z której na widok gajowych zmierzył do patrolu, lecz nie wypalił. Broń gajowi odebrali przyczem Mazurek ugryzł w palec gajowego Chysa Ludwika, który zmuszony był być u lekarza...”, a w innym miejscu: „Gajowy Matysek Jan odebrał kłusownikom dzika (...) Mając na uwadze, że gajowy Matysek jest człowiekiem starszym puszczając się w pogoń za trzema kłusownikami wykazał wiele odwagi, mam zaszczyt prosić o upoważnienie wypłacenia mu tytułem nagrody 20 zł”. Powierzchnia lasów Ordynacji zmniejszała się w początkach XX w. z powodu reformy rolnej i regulacji obszarów serwitutowych, na które przeznaczono wiele folwarków i lasów. W wyniku regulacji z majątku Ordynacji ubyło 76 tys. ha obszarów leśnych. I tak, o ile w latach dwudziestych XX w. obszar Ordynacji wynosił 190 tys. ha, to w 1939 r. zmniejszył się do 61 tys. ha.

Marian Sokołowski w swoim artykule pt. Rezerwat leśny na Bukowej Górze w dobrach Ordynacji Zamojskiej opublikowanym w Roczniku Ochrony Przyrody z 1935 r. pisał: „[...] należy się prawdziwa wdzięczność i uznanie, że mimo znacznych uszczerpień, jakich doznały obszary leśne Ordynacji na skutek akcji oddłużeniowej i likwidacji służebności-pomny na doniosłe społeczne i naukowe znaczenie ochrony przyrody-wdzielił na rezerwat tak piękny i spory [...] szmat lasu”. Mowa tu o Rezerwacie Bukowa Góra, który był jednym z pierwszych w Polsce. Szczegółowo rozwój rezerwatów na Lubelszczyźnie opisuje Małgorzata Stadnicka w swojej pracy z 2010 r. napisanej w Instytucie nauk o Ziemi UMCS. „Już od 1932 r. właściciel Ordynacji, hr. Maurycy Zamojski nosił się z zamiarem założenia na Bukowej Górze rezerwatu. Byłoby to dla nauki nieocenione” - pisał botanik T. Sulma badający stanowiska buka na Lubelszczyźnie i uznający las na Bukowej Górze za „najcenniejszy, zasługujący na całkowitą ochronę zabytek”. W 1934 r. powstał tu rezerwat Bukowa Góra, o powierzchni 117 ha. Na Rostoczu utworzono także szereg rezerwatów „umownych” (uznanych przez Ordynację Zamojską) jak: Kamienna Góra koło Florianki, Jarugi i Krzywe w lasach Kosobudzkich, dolina rzeki Szumu, Czarotowe Pole. Rezerваты te urzędowo wydzielono z planów gospodarki leśnej. Ostatnim, szesnastym ordynatem, tuż przed wybuchem II wojny światowej został Jan Tomasz Zamojski. Od jesieni 1939 r. Jan Zamojski został odsunięty od zarządzania. Wielkim wyzwaniem było zmierzenie się z rabunkową wycinką drzew przez okupantów. Ordynat wraz ze służbą leśną, dzięki zaangażowaniu i wybiegom wprowadzającym niemieckich zarządców w błąd co do wartości materiału drzewnego, potrafili ochronić przed wyrębem najcenniejsze połacie leśne. To na tych najwartościowszych terenach utworzono później Rostoczański Park Narodowy. Ewa Mił-

kowska w swoim artykule Losy folwarków Ordynacji Zamojskiej w pierwszej poł. XX w. na przykładzie majątków Sól i Guzówka, wskazuje momenty, które stanowiły prawny koniec funkcjonowania Ordynacji Zamojskiej. Pierwszym z nich był dekret PKWN o przeprowadzeniu reformy rolnej z 6 września 1944 r., zakładający przejęcie wszystkich prywatnych obszarów ziemi powyżej 100 ha. Drugim, ustawa o przejęciu niektórych lasów na własność Skarbu Państwa z 12 grudnia tego samego roku. Zainteresowanie Jana Zamojskiego ochroną przyrody nie zakończyło się wraz utratą majątku. Zdzisław Kotuła, dyrektor Rostoczańskiego Parku Narodowego od jego utworzenia do 2006 roku, tak wspomina ostatniego Ordynata: „Były ordynat znał się na leśnictwie całkiem niezłe. (...) Godzinami chodził po okolicznych lasach (...) Angażował się w sprawy ochrony przyrody. (...) Utworzenie parku narodowego było dla Jana Zamojskiego powodem do dumy. „Skoro tak się losy potoczyły - mówił - cieszę się, że nasze dawne lasy będą podlegać ochronie”. W obecnej chwili na terenie lasów byłej Ordynacji Zamojskiej znajdują się oprócz Rostoczańskiego Parku Narodowego, 4 parki krajobrazowe i kilkanaście rezerwatów przyrody. Bez wątpienia, wpływ na obecne bogactwo przyrodnicze Lubelszczyzny, miały wielopokoleniowe działania i troska rodu Zamojskich. To dzięki ich zaangażowaniu udało się uratować bardzo wiele z przyrodniczego obszaru lubelskich terenów.



Projekt umundurowania dla leśniczych Ordynacji hr. Zamojskich



Uroczystość poświęcenia drugiej karetki Lekarskiego Pogotowia Ratunkowego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Poznaniu (źródło: NAC)

POWSTANIE, ORGANIZACJA I DZIAŁALNOŚĆ POGOTOWIA RATUNKOWEGO W LUBLINIE

EWA
ŻUKOWSKA

Historia lubelskiego pogotowia ratunkowego sięga 1917 r., kiedy to dzięki determinacji i humanitarnej postawie grupy społeczników powstała inicjatywa o utworzeniu organizacji, która będzie niosła pomoc pokrzywdzonym w różnych wypadkach. Zdarzały się one coraz częściej, zwłaszcza wśród robotników zatrudnianych w powstających zakładach przemysłowych, gdzie brakowało podstawowej opieki lekarskiej, a przy ciężkich i niebezpiecznych pracach nie przestrzegano zasad BHP. Już w 1907 r. kilku zaangażowanych w ten projekt lekarzy lubelskich i działaczy społecznych zwróciło się do ówczesnych władz zaboru rosyjskiego o zezwolenie na utworzenie instytucji ratunkowej, lecz bez sukcesu. Dopiero w 1916 r., przy zmieniających się uwarunkowaniach społeczno-politycznych ponownie podjęto, tym razem skuteczne, negocjacje z okupacyjnymi władzami austriackimi o zorganizowaniu stacji pogotowia ratunkowego. Z inicjatywy majora Mariana Burzmińskiego, komisarza rządowego miasta Lublin postarano się o zezwolenie na uruchomienie pogotowia. W dniu 16 grudnia 1916 r. w gmachu Magistratu odbyło się pierwsze zebranie informacyjne, w którym uczestniczyła trzydziestoosobowa grupa lekarzy i społeczników, zaangażowanych w prace nad powołaniem placówki do życia. Podczas spotkania dr Adam Brzeziński zapoznał uczestników z celami i za-

daniami pogotowia oraz zaprezentował projekt statutu.

Na zebraniu organizacyjnym odbytym 15 stycznia 1917 r. ukonstytuowało się Towarzystwo „Pogotowie Ratunkowe” w Lublinie, na którego czele stanęła Komisja Organizacyjna. W jej skład weszli: pełniący funkcję pierwszego prezesa dr Adam Brzeziński, wiceprezes ks. kanonik dr Karol Dębiński oraz skarbnik organizacji i dyrektor lubelskiego oddziału Banku Handlowego w Łodzi Jakub Kipnam. Zaszczytne funkcje członków dożywotnich przypadły w udziale komendantowi straży ogniowej kpt Konstantemu Jastrzębskiemu oraz lekarzowi wojsk austriackich dr Aleksandrowi Kozakiewiczowi. Po pewnym czasie do grona Komisji Organizacyjnej dołączyli także m.in. ówczesny prezydent miasta Wacław Bajkowski, obaj wiceprezydenci - Teofil Kujawski i Jan Turczynowicz, Maria Przanowska, Helena Bojowska oraz dr Mieczysław Biernacki, ówczesny lekarz naczelny szpitala św. Jana Bożego i dr Czesław Czerwiński, ordynator oddziału ginekologicznego szpitala św. Wincentego á Paulo (ss. Szarytek) w Lublinie. Do głównych zadań Komisji należało zbieranie datków oraz organizowanie sprzętu dla przyszłej stacji ratunkowej.

Członkowie założyciele Towarzystwa „Pogotowie Ratunkowe” w Lublinie udzielali się nie tylko społecznie w pracy na rzecz pogotowia, ale także w miarę

możliwości wspierali inicjatywę finansowo z prywatnych funduszy oraz organizując różne imprezy ze zbiórkami publicznymi wśród mieszkańców Lublina. Sami Lublinianie wspierali także darowiznami pogotowie ratunkowe. Komisja Organizacyjna nawiązała również kontakty z Wiedeńskim Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym, które dokonało darowizny na rzecz lubelskiej placówki i przekazało do pogotowia 10 par noszy polowych, kilka skrzyń medykamentów i materiałów opatrunkowych oraz najważniejszy dar, jakim była pierwsza i przez wiele lat jedyna karetka konna, służąca do transportu poszkodowanych w wypadkach. Towarzystwo „Pogotowie Ratunkowe” było wspierane ze środków społecznych, ale otrzymywało również znaczącą pomoc ze strony Zarządu Miejskiego, który zapewnił w gmachu ratusza bezpłatny lokal oraz przydzielił parę koni, na których utrzymanie wyasygnowano fundusze z kasy miejskiej. Zarząd zobowiązał się również do stałego opłacania woźnicy, a ze środków udzielanych przez Bank Handlowy zakupywano niezbędne leki i sprzęt medyczny. Towarzystwo „Pogotowie Ratunkowe” w Lublinie, działające w latach 1917-1939 było instytucją prawnie niezależną, rządzącą się na podstawie statutu opracowanego przez miejskich lekarzy, zatwierdzonego początkowo przez okupacyjne władze austriackie, a następnie przez władze polskie. Skład Towarzystwa stanowili członkowie dożywotni, zwyczajni i honorowi. Na czele Towarzystwa stał Zarząd, składający się z dziewięciu osób, w tym prezesa, sekretarza, skarbnika, ich zastępców oraz lekarza-instruktora. Zarząd i Komisja Rewizyjna wybierane były corocznie przez walne zebranie członków i pracowały społecznie. Funkcje prezesów Towarzystwa w Lublinie sprawowali m.in.: w latach 1919-1920 dr Mieczysław Biernacki, od 1920 do 1923 r. sekretarz Magistratu Jan Pignan, następnie aż do wybuchu II wojny światowej prezesem był Sławomir Lübek, dyrektor lubelskiego Oddziału Banku Handlowego w Warszawie. Siedziba Pogotowia Ratunkowego przez 18 lat, czyli od chwili powstania do 1934 r. mieściła się w gmachu ratusza przy pl. Króla Władysława Łokietka nr 1. Potem Pogotowie zostało przeniesione do ka-

mienicy przy Krakowskim Przedmieściu nr 3, róg ulicy Świętoduskiej, gdzie aż do wybuchu II wojny światowej zajmowało trzy pomieszczenia na pierwszym piętrze, nad apteką.

Pogotowie Ratunkowe, mimo iż cieszyło się dużym poparciem społecznym, często zmagano się z problemami finansowymi, gdyż biedne i wyniszczone okupacją oraz działaniami wojennymi społeczeństwo nie posiadało zasobów, którymi mogłoby wspierać w dostatecznym stopniu działalność tej pożytecznej placówki. Skalę tego ubóstwa obrazuje fakt, iż w okresie międzywojennym stacja dysponowała tylko jednym zespołem wyjazdowo-chorobowym, który pełnił jednocześnie funkcję zespołu przewozowego, organizowanego jedynym użytym pojazdem konnym. Na szczęście, mimo trudności materialnych, udawało się zorganizować najpotrzebniejszą pomoc dla pogotowia dzięki ofiarności Lublinian i pasji społecznej ludzi, takich jak Teodor Kaszyński, redaktor „Ziemi Lubelskiej”. Wiosną 1923 r. zainicjował on zbiórkę na zakup nowej karetki pogotowia. Cel ten po wielu miesiącach został osiągnięty, gdy udało się zgromadzić fundusze w wysokości 100.000 marek polskich, za które firma lubelska „Paszkowski i Janociński” wykonała konną karetkę, nazwaną przez Lublinian „Wandą”.

Kolejnym ważnym wydarzeniem w historii Pogotowia Ratunkowego było zakupienie w 1937 r. ze składek społeczności lubelskiej nowej samochodowej karetki, zbudowanej w fabryce Wolskiego na podwoziu samochodu marki Chevrolet, która służyła w stacji do lipca 1944 r.

Stacja pogotowia ratunkowego, mimo skromnego wyposażenia, wypełniała swoje obowiązki jak najsumiennie, świadcząc pomoc medyczną nieodpłatnie, za wyjątkiem przewozów.

Działalność placówki jednak z braku dostatecznej ilości pojazdów służących do transportu pacjentów ograniczała się w zasadzie do terenu miasta Lublin, o powierzchni 23 km kw. w latach dwudziestych, dopiero w roku 1931 teren miasta rozrósł się do 31 km kw. Liczba ludności z województwa objęta opieką stacji stanowiła zaledwie 5% ogółu ludności zamieszkującej województwo. W rzeczywistości możliwości pogoto-

wia były coraz bardziej niewystarczające w skali potrzeb coraz liczniejszej społeczności, która faktycznie pozbawiona była szybkiej pomocy lekarskiej w wypadkach nagłych, gdyż karetka tylko w wyjątkowych okolicznościach wyjeżdżała poza granice miasta.

Najpotrzebniejszą pomoc niosło pogotowie ratunkowe mieszkańcom podczas wojny, szczególnie w pierwszych dniach, np. gdy 2 września 1939 r. zbombardowana została Lubelska Wytwórnia Samolotów i elektrownia, gdzie wielu ludzi odniosło poważne obrażenia i zginęło w sumie kilkaset osób. Zespoły medyczne pogotowia opatrywały rannych na miejscu zdarzenia, a najczęściej poszkodowanych karetka rozwoziła do miejskich szpitali. Podczas jednego z większych nalotów na Lublin, w dniu 9 września, został również poważnie uszkodzony budynek przy Krakowskim Przedmieściu 3, w którym znajdowała się siedziba pogotowia. W związku z tym na skutek ogólnej dezorganizacji pogotowie na okres dwóch tygodni zawiesiło działalność, a karetkę tymczasowo ulokowano na terenie szpitala św. Jana Bożego. Po kilku miesiącach Zarząd Miejski przydzielił dla Pogotowia Ratunkowego nowe lokum w gmachu byłego Trybunału Koronnego na parterze przy Rynku 1.

Trudną sytuację potęgowały nieprzychylnie działania władz okupacyjnych, które nie zezwalały na organizowanie publicznych zbiórek, co ostatecznie doprowadziło „Towarzystwo Pogotowia Ratunkowego” do upadku. Całkowity ciężar utrzymania placówki spadł na Miejski Wydział Zdrowia, który nie udźwignąłby tego zobowiązania, gdyby z pomocą nie przyszła lokalna społeczność. Wbrew oficjalnym zakazom władz organizowało nieoficjalne zbiórki funduszy na rzecz pogotowia, bądź przekazywało określone kwoty w formie dobrowolnych ofiar. Nieoceniała była także nieodpłatna praca lubelskich lekarzy w pogotowiu, co ograniczało wydatki placówki. Ówczesny lekarz miejski, dr Edmund Rupniewski pełniący jednocześnie funkcję kierownika stacji pogotowia, dokładał wszelkich starań, aby utrzymać placówkę doraźnej pomocy, niosącą bezpłatną pomoc wszystkim jej potrzebującym. Z inicjatywy Rupniewskiego został opracowany niezbędny w organizacji

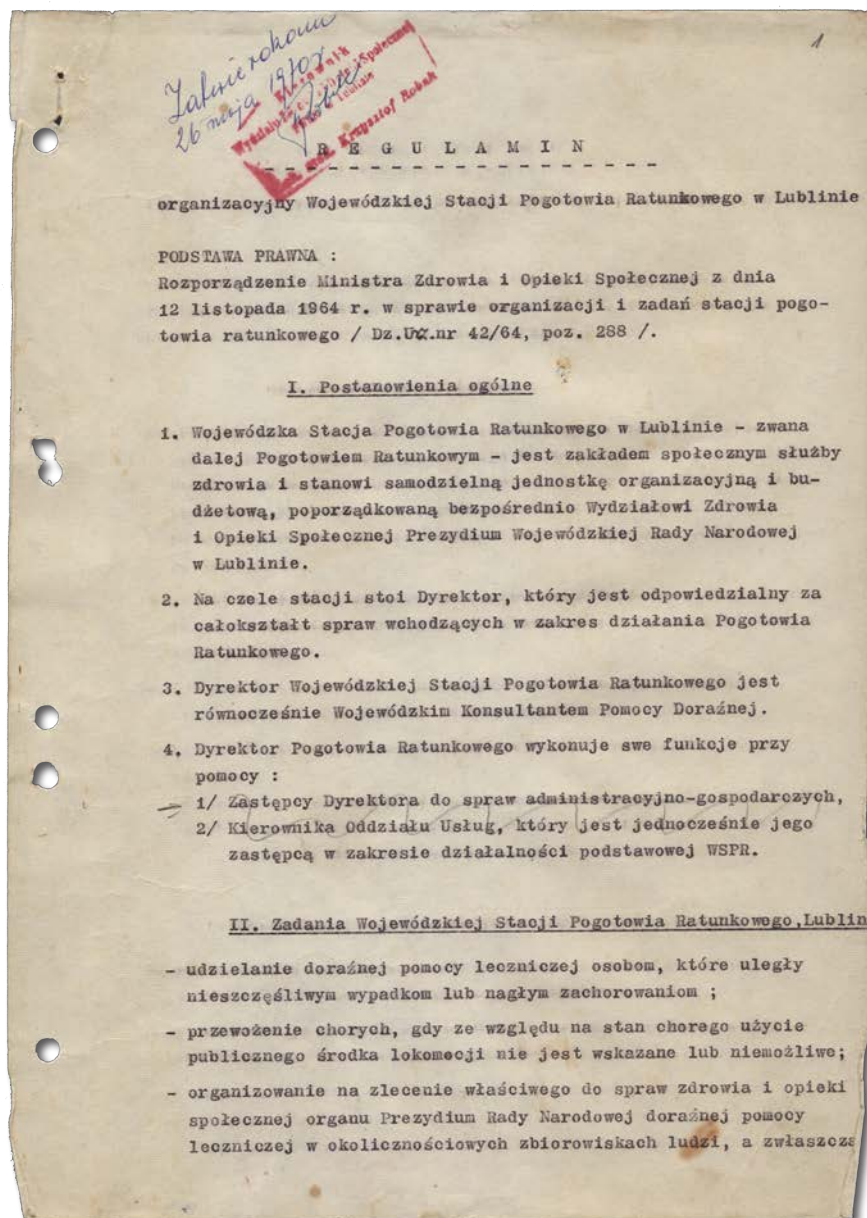
pracy w szczególnych warunkach regulamin, szczegółowo określający zadania i obowiązki personelu medycznego i lekarza dyżurnego, zwłaszcza w zakresie postępowania w miejscu wypadku oraz prowadzenia należytej dokumentacji, zarówno medycznej, jak i finansowej.

W lipcu 1943 r. pogotowie zostało przeniesione do pomieszczeń mieszczących się na parterze kamienicy przy ul. Królewskiej nr 15. Na skutek działań wojennych pogotowie zostało pozbawione całkowicie środków transportu, wówczas dr Rupniewski po raz kolejny wykazał się talentem organizacyjnym i zwrócił się jako kierownik stacji i naczelnik Miejskiego Wydziału Zdrowia w Lublinie do marszałka Mikołaja Bułganina, przedstawiciela ZSRR przy PKWN w Lublinie z prośbą o przydział karetek. Bułganin rozpatrzył prośbę Rupniewskiego pozytywnie i przydzielił stacji trzy używane samochody sanitarne marki Gaz, które służyły w Pogotowiu do 1949 r., tj. do momentu przejęcia stacji przez Polski Czerwony Krzyż. W dniu 29 września 1948 r. Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie zorganizowania doraźnej pomocy leczniczej na terenie całego kraju. Celem było zapewnienie każdemu obywatelowi pomocy w sytuacji zagrożenia życia i zdrowia. Wykonanie tej uchwały zlecono Ministerstwu Zdrowia. Na realizację tego przedsięwzięcia przeznaczono z budżetu państwa 200 mln złotych. Ministerstwo poleciło wdrożenie tego planu w życie Zarządowi Głównemu Polskiego Czerwonego Krzyża, który przygotował plan pracy na 1949 r. oraz wydał instrukcje i zarządzenia dotyczące organizacji i działalności przyszłych stacji Pogotowia Ratunkowego PCK. W tym samym roku przystąpiono do organizowania placówek doraźnej pomocy, przeważnie w większych miastach. Stacje dzieliły się na typy A, B, C, D - przy czym te ostatnie organizowano w miastach wojewódzkich, a na ich czele stali dyrektorzy.

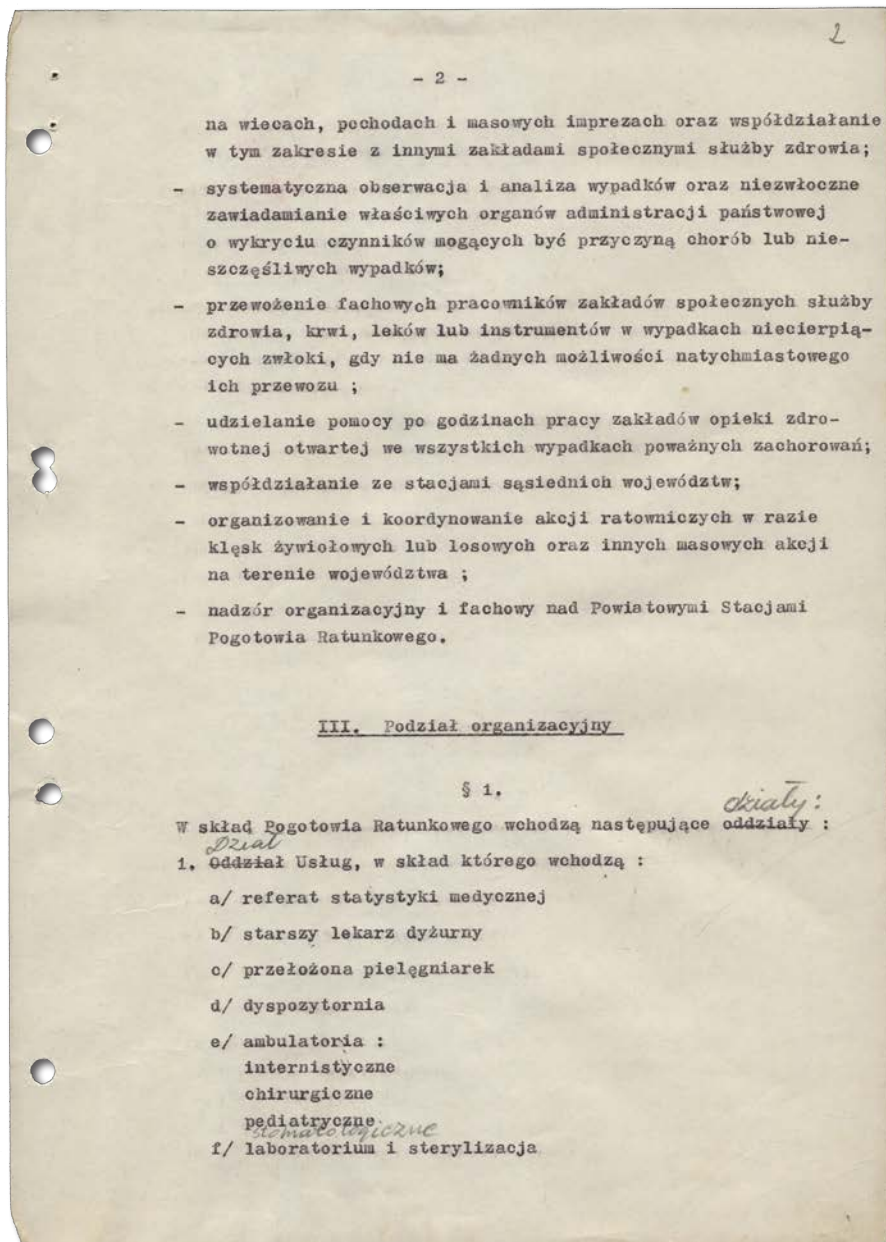
Zgodnie z dyrektywami Zarząd Okręgu PCK w Lublinie, pod kierunkiem pełnomocnika Zarządu Głównego inż. Stanisława Szramowicza i dr. Ignacego Lesiuka przedstawiciela Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia poczyniono odpowiednie przygotowania do zorganizowania lubelskiej Miejskiej Stacji Pogotowia Ratunkowego, dla której

przydzielono lokal pięcioizbowy na parterze w budynku przy ówczesnej ul. Jana Stawińskiego 7 (obecnie Niecałej). Pod koniec maja 1949 r. placówka otrzymała pięć nowych karetek marki Škoda zakupionych przez Ministerstwo Zdrowia w ówczesnej Czechosłowacji. W połowie czerwca placówka była już zorganizowana zarówno pod względem wyposażenia, jak i personelu medycznego. Dyrektorem placówki został dr Czesław Horoch a zastępcą dyrektora ds. administracyjnych Aleksander Fitulski. W ciągu roku od 1948 do 1949 przeszło dwukrotnie wzrosła liczba ludności objętej opieką lubelskiego Pogotowia Ratunkowego z 116 tysięcy do 270 tysięcy mieszkańców. Oficjalnie placówka stacji już w nowej siedzibie została uruchomiona w dniu 21 lipca

1949 r. Pogotowie PCK w Lublinie dynamicznie rozwijało swoją działalność, poszerzając zakres usług. Poprawiało się także wyposażenie stacji w potrzebny sprzęt medyczny, leki i materiały opatrunkowe. W kolejnych latach działalności organizowano następne stacje w regionie, w Radzynie Podlaskim, Chełmie, Hrubieszowie, Zamościu, Krasnymstawie, Biłgoraju, Tomaszowie Lubelskim, Włodawie, Białej Podlaskiej, Puławach. W związku z rozwojem placówek terenowych stacja lubelska stała się Wojewódzką Stacją Pogotowia Ratunkowego PCK. Ze względu na przyrost liczby transportów chorych zwiększono liczbę zespołów wyjazdowych do czterech, w tym dwóch zespołów przewozowych. Usługi Pogotowia Ratunkowego PCK były płatne według ustalo-



Regulamin organizacyjny WSPR w Lublinie, 1964 r.



Regulamin organizacyjny WSPR w Lublinie, 1964 r.

nego cennika, przy czym obywatelom ubezpieczonym kwotę zapłaconą za usługi medyczne pogotowia zwracała Ubezpieczalnia Społeczna.

Na podstawie uchwały Prezydium Rządu z dnia 26 lipca 1950 r. oraz zarządzeniem Ministra Zdrowia z dn. 15 grudnia 1950 r. stacje pogotowia ratunkowego PCK przejęły terenowe wydziały zdrowia jako organizacyjnie podległe placówki służby zdrowia. Na tej podstawie z dniem 1 stycznia 1951 r. Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego PCK w Lublinie została przejęta przez Wojewódzki Wydział Zdrowia, stając się samodzielną jednostką organizacyjną i budżetową, podległą Wydziałowi Zdrowia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Działalność przekształconej Wojewódzkiej Stacji Pogotowia

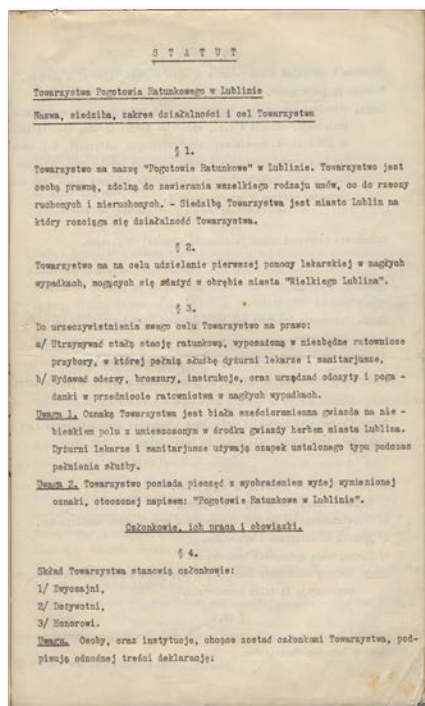
Ratunkowego sukcesywnie rozwijała się zarówno w zakresie świadczonych usług medycznych, jak i transportowych, dzięki coraz lepszemu wyposażeniu. Dopracowano również sprawy organizacyjne. Powstała nowa instrukcja dotycząca obowiązków personelu fachowego, czyli lekarzy dyżurnych, sanitariuszy, kierowców karetek i dyspozytorów pogotowia. Aktywność personelu pogotowia przejawiała się m.in. w organizowaniu tzw. białych niedziel, podczas których prowadzono badania profilaktyczne dla ludności.

W 1951 r. powstały stacje rejonowe w Łukowie i Kraśniku, natomiast lubelski Oddział Pogotowia po zamianie z Zarządem Okręgu PCK uzyskał większy lokal, w którym miał do dyspozycji aż 18 pomieszczeń, przy ul. Sławińskiego 5.

W 1956 r. zaczęły organizować się tzw. zespoły specjalistyczne, ginekologiczno-położniczy, obserwacyjny, gabinet zabiegowy, ambulatorium, czynne od godz. 18 do 6 rano, a od 1975 r. świadczące pomoc całodobowo, przy czym gabinet chirurgiczny funkcjonował w trybie całodobowym już od listopada 1968 r. Na przestrzeni lat organizowane były kolejne stacje rejonowe w Świdniku, Janowie Lubelskim i Parczewie. Systematycznie przybywało fachowego personelu, zwłaszcza lekarzy o różnych specjalnościach: chirurgów, pediatrów, ginekologów-położników etc.

W październiku 1969 r. powołano zespół reanimacyjny „R”, który dysponował specjalną karetką wyposażoną w nowoczesną aparaturę medyczną, umożliwiającą prowadzenie akcji reanimacyjnej w miejscu wypadku oraz w czasie transportu sanitarnego. W skład tego zespołu wchodził: lekarz anestezjolog, wykwalifikowana pielęgniarka, sanitariusz i kierowca karetki. Zwiększyła się też ogólna liczba zespołów wyjazdowych do sześciu, w tym istotne było utworzenie wyspecjalizowanego zespołu wypadkowego, którego wyposażono w specjalistyczny sprzęt potrzebny do przeprowadzenia akcji ratunkowej w miejscu zdarzenia, a którym kierował lekarz chirurg.

Na przełomie lat 60. i 70. znacznie poprawiły się warunki pracy w Pogotowiu. Dotyczyło to zarówno wyposażenia w sprzęt medyczny, jak i estetyki pomieszczeń. W 1969 r. na wyposażeniu stacji znalazły się dwa aparaty elektrokardiograficzne, natomiast w 1974 r. Ministerstwo Zdrowia przydzieliło pogotowiu dwa defibrylatory baterijno-sieciowe oraz reanimator mechaniczny. Zakupiono również stół dyspozytorski, przystosowany do łączności telefonicznej i radiowej, łącznie z magnetofonem. Utworzono również filie oraz podstacje pogotowia na terenie miasta Lublin. Pierwsza została uruchomiona w 1969 r. na Tatarach, w kolejnych latach następne na Czechowie (1970) i Bronowicach (1973). W ramach integracji Pogotowia z Wojewódzkim Szpitalem Zespolonym do 1979 r. została wprowadzona diagnostyka RTG i laboratoryjna, następnie do użytku wprowadzono także aparaty EKG i USG. Powstały też kolejne stacje rejonowe w łącznej i przy kopalni w Bogdance.



Statut Towarzystwa Pogotowia Ratunkowego w Lublinie

Jednocześnie Pogotowie było co pewien czas reorganizowane w miarę potrzeb. Jedne oddziały powstawały, a kompetencje innych oddziałów przekazywano szpitalom specjalistycznym np. oddział ginekologiczno-położniczy, którego zadania przekazano do Szpitala Ginekologiczno-Położniczego przy ul. Lubartowskiej w Lublinie. Stomatologia natomiast przeszła do Oddziału Stomatologicznego Działu Pomocy Doraźnej Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego. Na podstawie zarządzenia nr 49 wojewody lubelskiego z dnia 31 grudnia 1986 r. ze struktur Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Lublinie został wydzielony Dział Pomocy Doraźnej, a na jego bazie utworzono z dniem 1 stycznia 1987 r. Wojewódzką Stację Pogotowia Ratunkowego. Do istotnych zmian organizacyjnych w WSPR przyczyniła się reforma przeprowadzona w 1991 r. na podstawie ustawy o Zakładach Opieki Zdrowotnej z dnia 30 VIII 1991 r., której celem było zwiększenie skuteczności działania tego typu placówek oraz racjonalizacja wykorzystania potencjału ludzkiego i sprzętu medycznego. W lipcu 1994 r. Pogotowie zmieniło dotychczasową siedzibę i po wielu latach przeniosło się z ul. Niecałej (wcześniej Sławińskiego) do wyremontowanych budynków przy ul. Szkolnej 16. Tu znalazła miejsce administracja, apteka i Szkoła Ratownictwa Medycznego.

no-Sanitarnego.

W ostatniej dekadzie XX w. znacznie poprawiła się jakość świadczonych usług medycznych i ich skuteczność, głównie za sprawą wprowadzania do użytku coraz nowocześniejszego sprzętu, m.in. karetek reanimacyjnych. W tym czasie rozpoczął pracę również śmigłowiec „Sokół”. W zakresie organizacji innowacyjne było także wprowadzenie informatycznego standardu karty wyjazdowej, a cała załoga została wyposażona w jednakowe ubrania ochronne odpowiednio oznakowane emblematami odblaskowymi. W działalności Pogotowia Ratunkowego ważną rolę odgrywał zawsze transport sanitarny, w latach 1951-2002 zorganizowany w strukturach Pogotowia Ratunkowego jako Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego. Od 1979 r. WKTS w Lublinie prowadziła działalność na podstawie statutu zatwierdzonego 17 maja 1979 r. przez wojewodę lubelskiego. Do zadań Kolumny należał: nadzór nad gospodarką samochodową w jednostkach resortu zdrowia województwa lubelskiego oraz zapewnienie zakładom służby zdrowia podległym wojewodzie obsługi transportowej i łączności. Kolumna realizowała zadania przy pomocy stacji rejonowych, które miały swoje siedziby w Bełżycach, Bychawie, Kraśniku, Lubartowie, Opolu Lubelskim, Puławach i Rykach.

Na potrzeby karetek na przestrzeni lat działalności transportu sanitarnego przystosowywane były pojazdy różnych marek poza wspomnianymi czeskimi Škodami, także samochody polskiej produkcji Warszawy, Fiaty 125 p, wcześniej również większe pojazdy marki Nysa, czy nawet Star 20. W latach 80. w skład taboru weszły Polonezy, a obecnie po Lublinie jeżdżą nowoczesne karetki marki Mercedes i Renault, wyposażone w kosztowną i nowoczesną aparaturę medyczną. W transporcie sanitarnym poza karetkami samochodowymi bardzo ważną funkcję spełniają też samoloty. Lubelski Transport Sanitarny Lotniczy został zorganizowany w ramach działalności pogotowia w 1955 r. przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej. Celem powołania tej komórki było usprawnienie przewozu chorych, zwłaszcza na dużych odległościach, krwi oraz leków. Zespół Lotnictwa Sanitarnego

przy WSPR w Lublinie od grudnia 1955 r. do 31 XII 1966 r. podlegał administracyjnie i budżetowo WSPR, potem od stycznia 1967 r. należał do WKTS Zespół Lotniczego. PR swoją siedzibę ma od początku istnienia do chwili obecnej na lotnisku w Radawcu. Początkowo Zespół dysponował jednym, a od 1956 r. dwoma samolotami typu S-13, w następnym roku wzbogacił się o kolejny samolot tego samego typu. Samoloty S-13 zostały wycofane z eksploatacji w 1969 r. W roku 1960 do eksploatacji wprowadzono dwusilnikową maszynę typu Super-Aero, na której pokładzie mieściła się 4-osobowa załoga i dwóch chorych. Szybkość przelotowa maszyny wynosiła 240 km/h. W dwa lata później zakupiono dwa samoloty PZL-101 „Gawron” oraz czeski samolot „Morawa”. W lipcu 1975 r. Zespół Sanitarny Lotniczy otrzymał pierwszy helikopter sanitarny wyprodukowany przez rodzime zakłady WSK Świdnik typu Mi-2, na którego pokładzie oprócz czteroosobowej załogi mieściło się aż 4 pacjentów. W ramach Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego w Lublinie działa także Szkoła Ratownictwa Medyczno-Sanitarnego, która w strukturach WSPR funkcjonuje od 1992 r. Do jej zadań należy popularyzacja i pogłębianie umiejętności w zakresie udzielania pierwszej pomocy, prowadzenie zajęć dydaktycznych dla studentów Akademii Medycznej oraz dla innych uczestników, które mają na celu przygotowanie szerokich kręgów społeczeństwa do świadczenia pierwszej pomocy.

Ustawa z dnia 8 IX 2006 r. o państwowym ratownictwie medycznym, obowiązująca od stycznia 2007 r. wymogła na Pogotowiu wprowadzenie kolejnych zmian. Zmieniono nazwę na Wojewódzkie Pogotowie Ratunkowe SP ZOZ w Lublinie z siedzibą przy ul. Spadochroniarzy 8 oraz bazą transportową i szkołą ratownictwa zlokalizowanych w obiektach przy ul. Bursaki 17. Z okazji 90-lecia istnienia Pogotowia Ratunkowego w Lublinie w maju 2007 r. przygotowano sztandar pogotowia, na którym umieszczono motto „Nieść pomoc w stanie zagrożenia zdrowotnego”. Dewiza ta wyraża całą istotę działania tej prospołecznej instytucji, która mimo skomplikowania procesu dziejowego przetrwała, służąc pomocą lubelskiemu społeczeństwu od ponad stu lat.



ODEJŚCIE NA EMERYTURĘ DYREKTORA APL DR. PIOTRA DYMMELA, 10 II 2023 R.

W lutym 2023 r. pracę w Archiwum Państwowym w Lublinie zakończył dr Piotr Dymmel, dyrektor APL.

Piotr Dymmel został Dyrektorem APL w sierpniu 2001 r. Podczas ponad dwudziestoletniego kierowania placówką starał się wzmocnić pozycję Archiwum jako urzędu oraz instytucji kultury. Miały temu służyć działania zmierzające do zwiększenia zasobu archiwaliów przechowywanych w APL, szeroko zakrojona akcja digitalizacji materiałów archiwalnych oraz modernizacja budynku archiwum. P. Dymmel doprowadził także do ożywienia kontaktów ze środowiskiem uniwersyteckim Lublina, czego efektem były m.in. przygotowane przez naukowców publikacje.

Dostrzegając ponadto potrzebę prowadzenia działalności popularyzatorskiej i edukacyjnej w celu zwiększenia społecznej roli archiwów. W okresie zarządzania przez niego archiwum zorganizowano lub współorganizowano szereg wystaw i wydarzeń kulturalnych. Ze szczególnym pietyzmem dbał o działalność wydawniczą. Swoją działalnością na tym polu doprowadził do wydania pojedynczych publikacji oraz stworzenia czterech serii wydawniczych: „Fontes Lublinenses”, „Źródła Lubelskie”, „Ikonoteka Lubelska” i „Subsidia Archivistica” oraz czasopisma naukowego „Studia Archiwalne”. W 2004 r. został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi Przez Prezydenta RP.

Robert Jop





Krzysztof Kołodziejczyk oraz Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych dr Paweł Pietrzyk podczas uroczystości odejścia na emeryturę dr. Piotra Dymmela

KRZYSZTOF KOŁODZIEJCZYK NOWYM DYREKTOREM APL, 27 II 2023 R.

Po przejściu na emeryturę dr. Piotra Dymmela, obowiązki nowego Dyrektora Archiwum objął Krzysztof Kołodziejczyk, któremu Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych dr Paweł Pietrzyk, z dniem 27 lutego 2023 r. powierzył misję prowadzenia lubelskiego archiwum.

kierownika Oddziału, a 1 lipca 2012 r. jego kierownikiem. Od 2012 r. Krzysztof Kołodziejczyk jest związany z Centralą APL. 25 czerwca 2012 r. objął funkcję Zastępcy Dyrektora, którą sprawował do końca lutego 2023 r.

Krzysztof Kołodziejczyk był m.in. członkiem Centralnej Komisji Metodycznej (2019-2022) oraz członkiem zespołu naukowego do opracowania standardu opisu materiałów archiwalnych w archiwach państwowych (2013-2016) oraz ekspertem wieloletniego Programu Rządowego Kultura+ (2013-2015). Krzysztof Kołodziejczyk jest także autorem kilku publikacji poświęconych zasobowi APL, stosunkom służb specjalnych do kościoła rzym.-kat. w okresie PRL, elektronicznym bazom danych oraz twórcą biogramów osób związanych z Podlasiem. Jego album pt. Afisz, plakaty i druki ulotne z lat 1918-1921 w zasobie Archiwum Państwowego w Lublinie. W 100-lecie Niepodległości Polski otrzymał w 2019 r. nagrodę „Wawrzyn Pawła Konrada”, a rok wcześniej został odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi oraz medalem Prezydenta miasta Lublina.



Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych wręcza akt nominacji dyrektorskiej Krzysztofowi Kołodziejczykowi

Krzysztof Kołodziejczyk jest absolwentem studiów historycznych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Pracę w APL rozpoczął 1 stycznia 2001 r. jako młodszy archiwista w krańickim Oddziale APL. W roku następnym został p.o.

Robert Jop



DRUGA EDYCJA KONKURSU „BEZ KORZENI NIE ZAKWITNIESZ. MOJA WIELKA I MAŁA OJCZYZNA”, 7 III 2023 R.

W marcu 2023 r. wystartowała druga edycja konkursu „Bez korzeni nie zakwitniesz. Moja Wielka i Mała Ojczyzna”. Druga edycja poszerzała grono potencjalnych uczestników o uczniów kl. IV-VII szkoły podstawowej. Celem konkursu jak w roku ubiegłym było stworzenie drzewa genealogicznego własnej rodziny. Głównym założeniem „Bez korzeni nie zakwitniesz. Moja Wielka i Mała Ojczyzna” jest poznanie historii rodziny poprzez rozmowy z najbliższymi, odkrywanie domowych pamiątek, dokumentów i starych fotografii, wykorzystanie zasobów bibliotek,

Internetu oraz archiwaliów zgromadzonych w archiwach państwowych. Uczestnik powinien przygotować projekt konkursowy w aplikacji pod opieką rodzica i nauczyciela oraz w konsultacji z archiwistami z Archiwów Państwowych. Po przygotowaniu pracy konkursowej należało złożyć ją do 4 maja 2023 r., korzystając z dedykowanego formularza zgłoszeniowego. Konkurs złożony był z dwóch wojewódzkiego i ogólnopolskiego.

Robert Jop



HISTORIA BARTKA LIPSKIEGO - UCZESTNIKA I LAUREATA PIERWSZEJ EDYCJI KONKURSU „BEZ KORZENI...”, 24 IV 2023 R.

Bartosz Lipski to uczestnik i jeden z laureatów pierwszej edycji konkursu „Bez korzeni nie zakwitniesz. Moja wielka i mała ojczyzna”. Jego praca została nagrodzona na etapie wojewódzkim i wyróżniona w finale ogólnopolskim. Bartosz postanowił podzielić się swoimi doświad-

zeniami z przygotowywania pracy konkursowej. Oto jego historia:

„To mama zgłosiła mnie do konkursu. Na początku nie byłem zadowolony, ale kiedy poszliśmy do babci i zobaczyłem pamiątki rodzinne, zdjęcia, dokumenty, posłuchałem historii

o tych osobach. Bardzo mi się spodobało tzw. grzebanie w historii. Nie wszystko szło tak, jak zamierzaliśmy. Na początku aplikacja nie działała tak, jak trzeba. Drzewa nie dało się zapisać, nie można było dodawać rzeczy, każda linia przodków to osobne drzewo. Po aktualizacji aplikacji okazało się, że nie ma poprzednich prac. Wszystko trzeba było zacząć robić od nowa.

A drugiego maja nowa niespodzianka, ponownie ktoś zrobił coś w aplikacji i całe drzewo zniknęło. Jedyne na telefonie się otwiera. Nie wiemy, o co chodzi. Nie wiemy, czy z komputera uda się wysłać załączniki i czy drzewo jest. Nie działa nic. I kolejna frustracja bo dzień wcześniej wszystko działało i kończyłem dodawać rzeczy do drzewa. Wstawiałem zdjęcia, uzupełniałem materiały. Nie wiem, czy to jest, czy nie ma. Działalem po omacku. Nie wiem, czy to o to chodziło w tym

konkursie. Stworzenie drzewa... Moja współpraca z Archiwum Państwowym odbywała się z pomocą mamy. Ona wysyłała zapytania, po odpowiedzi z archiwum szukałem w podanych linkach materiałów. Niestety nie udało mi się dotrzeć do materiałów z Kijowa oraz do materiałów z obecnej Białorusi. Myślę, że wiem, jak ich szukać i z pewnością będę dalej to robił. Odnalazłem wielu przodków i z tego jestem dumny, bo gdyby nie oni mnie by tutaj nie było"- Bartosz Lipski, SP Sióstr Urszulanek UR w Lublinie

Tak wyglądały początki i trudy uczestników pierwszej edycji konkursu, jednakże w przypadku Bartka zakończone sukcesem. W tym miejscu należy mu złożyć serdeczne gratulacje i zachęcić do dalszego zgłębiania historii własnej rodziny.

Marek Krzykała



Organizatory konkursu „Z kart historii Ziemi Kraśnickiej” wraz z laureatami konkursu

„Z KART HISTORII ZIEMI KRAŚNICKIEJ” – FINAŁ KONKURSU HISTORYCZNEGO, 14 V 2023 R.

14 maja w Filii nr 1 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kraśniku nastąpił finał konkursu historycznego „Z kart historii Ziemi Kraśnickiej”. Wzięło w nim 64 uczniów z 6 kraśnickich podstawówek. Formuła konkursu przewidywała, że co miesiąc na stronie internetowej konkursu pojawiały się trzy pytania układane przez jego organizatorów. Uczniowie, którzy się zgłosili, odpowiadali na nie i wysyłali na adres e-mail. Pytania były tak przygotowane, że by odpowiedzieć na niektóre z nich, trzeba było sięgnąć do kilku źródeł. Podczas rozstrzygnięcia konkursu

prezentowana była wystawa pt. „Spacerem po dawnym Kraśniku”. Organizatorami konkursu byli: Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Kraśniku, Biblioteka Szkoły Podstawowej nr 5 im. Henryka Sienkiewicza w Kraśniku, Bractwo ks. Stanisława Zielińskiego, Miejska Biblioteka Publiczna w Kraśniku, Kraśnickie Towarzystwo Regionalne oraz Światowy Związek Żołnierzy A.K. – Oddział w Kraśniku.

Aneta Kowalczyk

Elżbieta Wierzbicka

ŁOSIOWIE

DZIEJE RODU I SPUSCIZN AKTOWYCH

Inwentarz analityczny Archiwum Łosiów

1566–1974

PROMOCJA INWENTARZA ANALITYCZNEGO ARCHIWUM ŁOSIÓW 1566-1947 DR ELŻBIETY WIERZBICKIEJ, 19 V 2023 R.

W dniu 19 maja 2024 r. w Sali Konferencyjnej APL odbyła się uroczysta promocja publikacji dr Elżbiety Wierzbickiej pt. „Łosiowie. Dzieje rodu i spuścizn aktowych. Inwentarz analityczny Archiwum Łosiów 1566-1947”. Inwentarz poświęcony rodowi Łosiów herbu Dąbrowa oraz ich archiwaliom przechowywanym w zasobie Archiwum Państwowego w Lublinie dotyczy spuścizn pozostałych po Wincentym Łosiu, literacie i twórcy kolekcji archiwaliów oraz materiałów pochodzących z archiwów Witolda i Marii z Tarnowskich Łosiów, oraz Stanisława i Marty z Budnych Łosiów. Ród miał swoje dobra na Lubelszczyźnie, należały do nich Piotrowice, Niemce i Adamów. Z archiwów

dwóch pierwszych siedzib ziemiańskich pochodzą archiwalia przekazywane do Archiwum Państwowego w Lublinie od lat 40. XX w., składając się na zespół nr 80 Archiwum Łosiów 1566-1974. W publikacji autorka omówiła dzieje rodu Łosiów i ich archiwaliów oraz dokonała charakterystyki archiwalnej materiałów znajdujących się w zespole. Jednak najważniejszą i najobszerniejszą częścią inwentarza są opisy 2090 jednostek archiwalnych Archiwum Łosiów, stanowiących spuściznę pozostałą po wyżej wymienionych członkach rodu. W promocji wzięła także udział licznie zgromadzona rodzina Łosiów.

Marek Krzykała





Lubelska kurator oświaty Terasa Misiuk, Dyrektor APL Krzysztof Kołodziejczyk, wojewoda lubelski Lech Sprawka oraz laureat konkursu Robert Hordyjewski wraz ze swoim opiekunem konkursowym

FINAŁ WOJEWÓDZKIEGO ETAPU DRUGIEJ EDYCJI „BEZ KORZENI NIE ZAKWITNIESZ. MOJA WIELKA I MAŁA OJCZYZNA”, 12 VI 2023 R.

W marcu 2023 r. wystartowała druga edycja konkursu genealogicznego „Bez korzeni nie zakwitniesz. Moja Wielka i Mała Ojczyzna”. Tym razem rozszerzono grono uczestników dodatkowo o uczniów klas IV, V i VII. Podobnie jak w roku bieżącym zadaniem uczestników było przygotowanie drzewa genealogicznego swojej rodziny, przy tworzeniu, którego młodzi adepci poszukiwań genealogicznych mogli korzystać z pomocy rodziców, nauczycieli oraz pracowników Archiwów Państwowych. Konkurs znów podzielony był na dwa etapy: wojewódzki i ogólnopolski. Wyłonienie laureatów etapu wojewódzkiego nastąpiło 30 maja 2023 r. Wśród nagrodzonych znaleźli się: Robert Hordyjewski, uczeń kl. V C ze Szkoły Podstawowej nr 7 im. Żołnierzy Armii Krajowej w Świdniku, Vadim Shashok, uczeń kl. IV C ze Szkoły Podstawowa nr 50 im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego – Prymasa Tysiąclecia w Lublinie oraz

Katarzyna Smarkala, uczennica kl. V Publicznej Szkoły Podstawowej im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Gorajcu. Uczniowie ci zakwalifikowali się do etapu ogólnopolskiego, na którym godnie reprezentowali województwo lubelskie. Ostatecznie 30 czerwca, po ogłoszeniu wyników na etapie ogólnopolskim Robert Hordyjewski otrzymał wyróżnienie a Vadim Shashok nagrodę specjalną. Uroczyste wręczenie nagród z etapu wojewódzkiego odbyło się w poniedziałek 12 czerwca na auli Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W trakcie uroczystości głos zabrali dyrektor APL, Krzysztof Kołodziejczyk, po czym razem z kurator Teresą Misiuk oraz wojewodą lubelskim Lechem Sprawką, wręczyli nagrody oraz dyplomy laureatom.

Bartosz Staręgowski

Marek Krzykała



Dyrektor APL wręcza dyplom Katarzynie Smarkali - laureatce konkursu



Organizatorzy konkursu oraz Vadim Shashok - jeden z laureatów



MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ ARCHIWÓW, 9/12 VI 2023 R.

Obchody MDA w 2024 r. były wyzwaniem logistyczno-organizacyjnym. Z uwagi na przypadającą na 9 czerwca datę obchodów święta i bliskość długiego weekendu po Świącie Bożego Ciała rozłożono obchody na dwa dni. 9 czerwca – dla osób indywidualnych, 12 czerwca – dla grup zorganizowanych i wycieczek. W piątek 9 czerwca archiwum odwiedziło kilka grup zwiedzających o 10, 12 i 14. Mimo początkowo słabej frekwencji podczas pierwszego wejścia, dwa kolejne dopisały pod względem ilości



Zwiedzający oglądający ekspozycję materiałów archiwalnych z Trybunału Koronnego oraz Archiwum Ordynacji Zamojskiej

osób chętnych do obejrzenia wnętrza lubelskiego archiwum. Oprócz zwiedzania pracowni naukowej, magazynów archiwalnych, pracowni digitalizacji i konserwacji, można było zapoznać się również z ekspozycją oryginalnych materiałów archiwalnych z dwóch zespołów, które w 2021 r. włączono na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Był to Trybunał Koronny Lubelski oraz Archiwum Ordynacji Zamojskiej ze Zwierzyńca. Ekspozycja była dostępna w dowolnym momencie i nie trzeba było zwiedzać budynku archiwum by ją zobaczyć. Oprócz wycieczek w Centrali oraz Oddziałach zamiejscowych zorganizowano punkty konsultacyjne z zakresu opracowania i zabezpieczania archiwaliów rodzinnych, a także szereg pokazów w tym m.in. baz danych, dawnych pieczęci czy materiałów archiwalnych. W pracowni naukowej czytelnicy w Centrali APL odbyło się szkolenie z wykorzystania: przewodników po zasobie, inwentarzy zespołów archiwalnych, baz danych, stron internetowych zawierających



Warsztaty kaligraficzne prowadzone przez Katarzynę Pogonowską



Prezentacja materiałów archiwalnych przez Żanetę Wasyjczuk

zdigitalizowane materiały archiwalne, serwisu szukajwarchiwach.gov.pl. W poniedziałek 12 czerwca APL odwiedzili uczniowie ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnych im. prof. Zofii Sękowskiej w Lublinie. Nasi goście mogli zobaczyć magazyny archiwalne oraz pracownię naukową, digitalizacji i konserwacji. Na zakończenie młodzież wzięła udział w warsztatach z kaligrafii średniowiecznej prowadzonych przez księgową APL Katarzynę Pogonowską. Obchody MDA były relacjonowane w lokalnych mediach, prasie, telewizji oraz radiu.

Bartosz Staręgowski



KONFERENCJA „PROBLEMY ARCHIWISTYKI I EDYTORSTWA ŹRÓDEŁ HISTORYCZNYCH XX WIEKU”, 15 VI 2023 R.

W dniu 15 czerwca 2023 r. w sali konferencyjnej Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa, której temat przewodnim były „Problemy archiwistyki i edytorstwa źródeł historycznych XX wieku”. Konferencję organizował lubelski Oddział IPN przy współudziale Archiwum Państwowego w Lublinie. Tematycznie konferencję podzielono na trzy panele: pierwszy – „Dostęp do źródeł: aspekty prawne i nowoczesne formy udostępniania”, drugi – „Cyfryzacja i edytorstwo jako wyzwanie dla instytucji powołanych do gromadzenia” i trzeci – „Udostępniania źródeł oraz postulaty badawcze i edytorskie w pracy ze źródłami XX-wiecznymi – egzemplifikacja”.

Pierwszy panel rozpoczęły wystąpienia Michała Zawady z APL oraz Grzegorza Gałęzowskiego z IPN dotyczące nowoczesnych form udostępniania zasobu archiwalnego na przykładzie lubelskiego archiwum, oraz znaczenia cyfrowych repozytoriów, które stają się coraz bardziej popularnym narzędziem archiwizacji. Kolejny referat wygłosiła dr Wioletta Woś, która podsumowała 4-letnią działalność projektu „Baza Ofiar Zbrodni Wołyńskiej”. Następnie referat wygłosił Dyrektor APL Krzysztof Kołodziejczyk, który wskazywał w swoim wystąpieniu na istotną wartość, jaką w dzisiejszych czasach mają bazy danych. Dodatkowo w tym panelu swój referat wygłosił dr Robert Derewenda, którego tematem przewodnim był postępujący proces digitalizacji nagrań w Archiwum Głównym Ruchu Światło-Życie.

Po krótkiej przerwie rozpoczął się drugi panel, na którym referaty wygłosili dr Artur Hamryszczak i dr Grzegorz Misiura, reprezentujący Katolicki Uniwersytet Lubelski. Hamryszczak przedstawił proces opracowania, digitalizacji oraz edycji źródeł znajdujących się w zespole Archiwum Diecezji Łuckiej znajdującego się w Ośrodku ABMK KUL a Misiura podzielił się z uczestnikami wiedzą na temat dokumentacji aktowej znajdującej się w spuściźnie księdza profesora Tadeusza Stycznia. Kolejne dwa wystąpienia dotyczyły dorobku wydawniczego obu instytucji organizujących wydarzenie,



Wystąpienie Michała Zawady dot. udostępniania kopii cyfrowych

Zanim jednak rozpoczęły się poszczególne panele, konferencję otworzyły obrady plenarne, podczas których prelegenci w swoich referatach zasygnalizowali pewne ogólne problemy odnośnie do edytorstwa źródeł historycznych. Po powitaniu wszystkich przybyłych gości przez dyrektorów obu instytucji – dr. Roberta Derewendę i Krzysztofa Kołodziejczyka – jako pierwszy swój referat wygłosił dr Piotr Dymmel, następnie prof. Marek Konstankiewicz z UMCS a obrady plenarne zamknął referat dr Anny Laszuk z Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych.



Wystąpienie Ewy Bednarczyk dot. Towarzystwa Prawniczego w XX w.

czyli APL i lubelskiego IPN, w zakresie edytorstwa źródeł i w tym zakresie swoje wystąpienia mieli Agnieszka Konstankiewicz (APL) oraz Marcin Krzysztofik (IPN).

Po kolejnej przerwie rozpoczęły się obrady trzeciego panelu. Pierwszą swój referat wygłosiła Ewa Bednarczyk z APL, której przemówienie dotyczyło Towarzystwa Prawniczego w Lublinie (1916–1939). Kolejnym prelegentem był prof. Stanisław Jaczyński, który podzielił się ze słuchaczami uwagami odnośnie do edycji źródłowej dokumentacji zbrodni katyńskiej, pochodzącej z archiwów postsowieckich. Po nim głos zabrał dr Mateusz Kubicki z gdańskiego Oddziału IPN i wygłosił referat poświęcony zagadnieniu germanizacji nazw miejscowości w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie w latach 1939-1945. Następny referat wygłosiła dr Paulina

Byzdra-Kusz z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, która omówiła swoje działania podczas edycji „Dzienniczka Marty Łosiowej z lat 1939–1945”. Ostatnie wystąpienie w trzecim panelu wygłosiła dr Renata Lesiakowska. Prelegentka wyjaśniła słuchaczom, jakich określeń używali funkcjonariusze SB w dokumentach dotyczących Kościołów protestanckich na Lubelszczyźnie, korzystając ze źródeł z Archiwum Oddziału IPN w Lublinie. Podsumowanie konferencji oraz jej oficjalne zamknięcie nastąpiło w sali konferencyjnej APL. Agnieszka Konstankiewicz oraz Wioletta Woś w kilku słowach podsumowały obrady konferencyjne, podziękowały uczestnikom oraz wyraziły chęć dalszej współpracy przy organizacji takich wydarzeń w przyszłości.

Bartosz Staręgowski



Zwiedzanie APL przez uczestników konferencji

STUDIA ARCHIWALNE

„STUDIA ARCHIWALNE” NA LIŚCIE CZASOPISM PUNKTOWANYCH, 20 VII 2023 R.

Lipiec 2023 r. obfitował w bardzo dobre wiadomości dla APL. W tym to miesiącu periodyk naukowy archiwum „Studia Archiwalne” trafił na punktowaną listę ministerialną. Otrzymał 20 pkt, a wartość wskaźnika Index Copernicus Value (ICV) za 2022 r. dla czasopisma „Studia Archiwalne” została wyznaczona na poziomie ICV 68.37. „Studia Archiwalne” to czasopismo naukowe APL. Powstało w 2004 r. jako seria wydawnicza. W tej formule wydano trzy tomy periodyku w latach 2004, 2006 i 2010. W 2017 r. „Studia Archiwalne” zostały przekształcone w czasopismo naukowe, wydawane jako rocznik. W związku z tym zmianami powołano nowy Komitet Naukowy pod przewodnictwem prof. dr. hab. Krzysztofa Skupieńskiego (UMCS Lublin) oraz nowy Komitet

Redakcyjny, na którego czele jako redaktor główny stanął dr Piotr Dymmel — Dyrektor APL (Archiwum Państwowe w Lublinie). W 2023 r. po przejściu na emeryturę dr. Piotra Dymmela, obowiązki redaktora głównego przejął nowy Dyrektor APL — Krzysztof Kołodziejczyk. Strona internetowa czasopisma <https://www.ejournals.eu/Studia-Archiwalne/> zawiera pełne wersje wszystkich wydanych do tej pory tomów, misję i cele wydawnictwa, skład redakcji i Rady naukowej, procedury recenzowania, formularz recenzyjny, aktualizowaną listę recenzentów, indeks autorów oraz wszystkie pozostałe informacje dotyczące funkcjonowania czasopisma.

Bartosz Staręgowski



PRZEKAZANIE MATERIAŁÓW DOTYCZĄCYCH ROMANA ŚLASKIEGO, 7 VIII 2023 R.

W dniu 7 sierpnia 2023 r. w Archiwum Państwowym w Lublinie gościła pani Ewa Kulpińska-Mejor wraz z mężem prof. Mieczysławem Mejorem. Pani Ewa, będąc wnuczką Romana Ślaskiego, prezydenta Lublina w latach 1939-1941, przekazała kolejne materiały, które wejdą w skład zespołu archiwalnego, będącego spuścizną człowieka, który należał do

przedwojennych elit Lublina. Pierwsza część spuścizny Romana Ślaskiego trafiła do Archiwum Państwowego w Lublinie w marcu 1987 r. Wówczas darowizny dokonała Barbara Ślaska, młodsza córka prezydenta Lublina. Zespół powstały z przekazanej spuścizny liczy 35 j.a. i 0,7 mb. akt. W 2021 r. ukazał się analityczny inwentarz książkowy autorstwa Edyty

Targońskiej. Roman Ślaski jest niewątpliwie osobą bardzo zasłużoną dla Miasta Lublina. Przez wiele lat pełnił funkcję Naczelnika Wydziału Finansowego, dbając o dobrą sytuację finansową miasta. W czasie okupacji niemieckiej sprawował urząd prezydenta, jednakże w 1941 r. po odmówieniu przedstawienia Niemcom listy lubelskich elit, trafił do więzienia na Zamku Lubelskim. Po wojnie wrócił do pracy w magistracie,

jednak był osobą represjonowaną, tym razem przez władze komunistyczne. Przez całe swoje życie pozostawał czynnym publicystą, któremu bliska była historia Lublina, polityka oraz działalność społeczna. Spotkanie odbyło się z udziałem lokalnych mediów.

Bartosz Staręgowski



OTWARCIE WYSTAWY POŚWIĘCONEJ MIKOŁAJOWI KOPERNIKOWI NA PLACU POD CSK W LUBLINIE, 18 IX 2023 R.

Wponiedziałek 18 września 2023 r. na placu pod Centrum Spotkania Kultur w Lublinie miało miejsce otwarcie wystawy poświęconej nietuzinkowej postaci jednego z najwybitniejszych polskich uczonych – Mikołajowi Kopernikowi. Wystawę przygotowało Archiwum Państwowe w Toruniu we współpracy z AP w Olsztynie, Gdańsku i Malborku, a także przy udziale innych archiwów z państwowej sieci archiwalnej. Ekspozycja przygotowana w formie pięciu kubików wystawowych prezentowała materiały archiwalne dotyczące Kopernika, które znajdują się w zasobach archiwów państwowych. Oprócz materiałów historycznych związanych z osobą tego wybitnego uczonego,

znalazły się również te dotyczące upamiętnienia jego osoby w późniejszych okresach historycznych. W trakcie otwarcia wystawy głos zabrał Dyrektor APL Krzysztof Kołodziejczyk, Zastępca Dyrektora APL Agnieszka Konstankiewicz oraz dr Bartosz Staręgowski, pracownik Oddziału V Popularyzacji Zsobu Archiwalnego. Przybyli goście otrzymali również upominki tematycznie związane z wystawą oraz mogli zabrać ze sobą katalog przygotowany przez AP w Toruniu. Wspomnianą publikację w wersji cyfrowej można oglądać na naszej stronie internetowej. Ekspozycję prezentowaną była do 5 października 2023 r.

Bartosz Staręgowski





OBCHODY DNIA ARCHIWISTY, 29 IX 2023 R.

Następnie swoje referaty wygłosiły Anna Jadeszko z KAS w Lublinie („Dobre praktyki w zawodzie archiwisty”) oraz Katarzyna Łukomska z MOSiR Kraśnik („Jak z bałaganu zrobić porządek”). W dalszej części, Małgorzata Gnatowicz z Urzędu Gminy w Piszczacu odpowiedziała o postępowaniu w przypadku zalania archiwum zakładowego na przykładzie takiej sytuacji z urzędu gminy, w którym pracuje. Następnie Paulina Opoka i Paula Anioł z Aresztu Śledczego w Lublinie zaprezentowały specyfikę i aktualne problemy archiwów zakładowych w zakładach penitencjarnych. Na zakończenie części konferencyjnej wystąpił Michał Zawada z APL, który omówił zagadnienia związane z zabezpieczaniem materiałów archiwalnych i dokumentacji niearchiwalnej.

Po zakończeniu części konferencyjnej rozpoczęła się część druga, która odbywała się w budynku lubelskiego archiwum, do którego przybyli archiwiści zakładowi, chcący skorzystać z tematycznych punktów konsultacyjnych, w których mogli przedyskutować interesujące ich kwestie oraz otrzymać fachowe porady. W międzyczasie mogli skorzystać również z możliwości obejrzenia wnętrza archiwum, jego pracowni oraz pomieszczeń magazynowych, a także obejrzenia ekspozycji, umieszczonych na dziedzińcu, w podcieniach i galerii wystawowej. Patronat medialny nad spotkaniem objęli: Kurier Lubelski, Gość Niedzielny, Polskie Radio Lublin, Nowe Radio.

W 2023 r. obchody „Dnia Archiwisty” (30 września) zostały zorganizowane w dniu 29 września. Motywem przewodnim w roku 2023 było spotkanie dla archiwistów zakładowych z właściwości terytorialnej archiwum, czyli z obszaru Lubelszczyzny.

Zostało ono podzielone na dwie części: pierwsza, w formie konferencji odbyła się w Sali Błękitnej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, gdzie głos zabrali specjaliści z zakresu działalności archiwalnej, prowadzenia archiwum zakładowego czy też konserwacji akt. Całość spotkania poprowadziła Agnieszka Konstankiewicz – Zastępca Dyrektora APL. Mowy inauguracyjne wygłosili Krzysztof Kołodziejczyk – Dyrektor APL, Adam Palonka – Dyrektor Biura Organizacji, Kadr i Budżetu Urzędu Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, prof. Piotr Bednarz z UMCS oraz prof. Marek Konstankiewicz – prezes lubelskiego oddziału Stowarzyszenia Archiwistów Polskich. Konferencję zapoczątkował referat prof. Dariusza Magiera pt. „Ja, archiwista. Tożsamość kustoszów archiwalnych”.

Bartosz Staręgowski





Wręczenie statuetki i dyplomu pamiątkowego jednemu z Darczyńców APL - Kazimierzowi Czuryło

DZIEŃ DARCYŃCY W APL, 6 XII 2023 R.

W dniu 6 XII każdego roku cała sieć archiwów państwowych obchodzi Dzień Darczyńcy. Został on ustanowiony w 2020 r. przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych dr. Pawła Pietrzyka, jako wyraz uznania i sposób uhonorowania wszystkich Darczyńców archiwów państwowych. Nie przypadkowa jest data ustanowienia Dnia Darczyńcy, która przypada w tym samym dniu co wspomnienie św. Mikołaja, kiedy to obdarowujemy innych upominkami. Szczególnymi darami, które kształtują narodowe dziedzictwo, są materiały archiwalne, tj. dokumenty, rękopisy, fotografie, nagrania, druki ulotne, mapy, przekazane przez osoby prywatne do archiwów.

Z okazji tego wyjątkowego dnia w Archiwum Państwowym w Lublinie tradycyjnie już zorganizowaliśmy spotkanie z naszymi Darczyńcami, którym dziękowaliśmy za wzbogacenie zasobu lubelskiego Archiwum o cenne dla poznania przeszłości spuścizny archiwalne, pamiątki, kolekcje.

Spotkanie otworzył Dyrektor Krzysztof Kołodziejczyk, który powitał przybyłych na uroczystość i podziękował za przekazane dary do zasobu lubelskiego Archiwum. Następnie Agnieszka Konstankiewicz przedstawiła wartość historyczną i rodzaje darowizn przekazywanych do lubelskiego zasobu od 1922 r., po czym wspólnie z Katarzyną Ślusarską i Anetą Kowalczyk zaprezentowały dary przekazane do Archiwum w roku 2023. Drugim blokiem prelekcji były wystąpienia Darczyńców: Zygmunta Barszczewskiego i Witolda Danielewicza, którzy opowiedzieli o darowiznach przez siebie przekazanych oraz współpracy w tym zakresie z lubelskim archiwum.

Darczyńcy zostali uhonorowani dyplomami i statuetkami uznania za doniosły wkład na rzecz powiększenia narodowego zasobu archiwalnego wręczonymi przez Dyrektora Krzysztofa Kołodziejczyka. Uroczystość została zwieńczona występem zespołu „Scholares Minores pro Musica Antiqua”, którego opiekunowie Danuta i Witold Danielewiczowie, przekazali do Archiwum w 2023 r. materiały audiowizualne

na szpulkach oraz kasetach VHS, z koncertów i warsztatów wyjazdowych młodzieżowego zespołu muzyki dawnej w Poniatojewie „Scholares Minores pro Musica Antiqua” i chórów „Szczygiełki”.

Archiwum lubelskie zostało także obdarowane przez naszych Darczyńców nowymi darami przekazanymi przez: Zygmunta Barszczewskiego, Marcina Tuorę oraz Małgorzatę i Tomasza Zawadzkich.

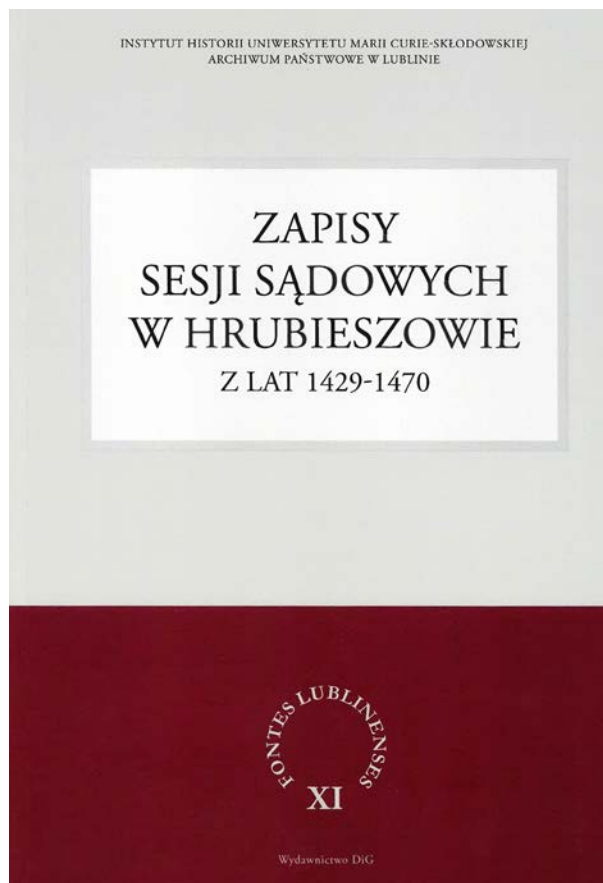
Podczas spotkania została zainaugurowana wystawa „Darczyńcy i ich dary przekazane do zasobu Archiwum Państwowego w Lublinie”. Przedstawiająca wybrane dary, jakie w ostatnich latach zostały przekazane do zasobu APL. Na wystawie zaprezentowano dary zawierające spuścizny osób i rodzin, przekazane przez: Henryka Kulpę, Rodzinę Gromnickich, Magdalenę Strońską, Jerzego Duszę, Marię Kurzątkowską, Annę Mycek-Wodecką, Danutę i Witolda Danielewiczów, Ewę Kulpińską-Mejor; Jadwigę Teodorowicz-Czerepińską.

Agnieszka Konstankiewicz



Występ zespołu „Scholares Minores pro Musica Antiqua”

ZAPISY SESJI SĄDOWYCH W HRUBIESZOWIE - TOM XI „FL”

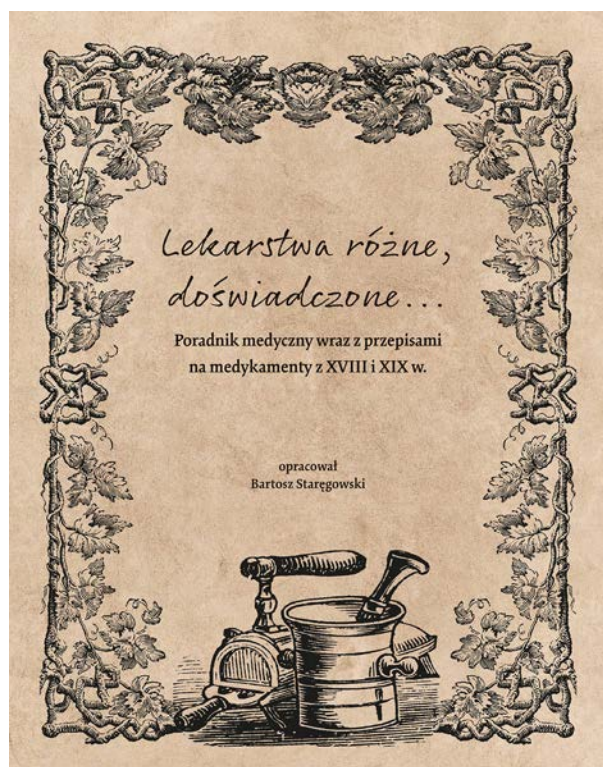


XI tom serii „Fontes Lublinenses”, powstał przy współpracy Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej i Archiwum Państwowego w Lublinie. Publikacja jest edycją źródłową dokumentacji z lat 1429-1470 powstałej w wyniku działalności sądu szlacheckiego w Hrubieszowie. Edycja została przygotowana przez historyków z Instytutu Historii UMCS – Grzegorza Jawora, Małgorzatę Kołacz-Chmiel i Annę Sochacką przy współudziale dr. Waldemara Bukowskiego z Instytutu Historii PAN w Krakowie. We Wstępie do edycji wydawcy omówili zagadnienia dotyczące przynależności terytorialnej Hrubieszowa oraz kwestie prawne związane z funkcjonowaniem sądownictwa szlacheckiego, starając się w tym kontekście wyjaśnić genezę, właściwości i kompetencje sądu hrubieszowskiego, które nie są jeszcze do końca jasne. Opublikowany materiał jest podstawowym źródłem do poznania dawnego ustroju sądowego, w tym organizacji i działalności sądu hrubieszowskiego. Dostarcza on także ważnych informacji o ludziach z tamtej epoki i ich sprawach uwikłanych często w bardziej złożone relacje społeczne i stosunki własnościowe. Niewątpliwie z edycji będą korzystał historycy różnych specjalności, genealodzy i miłośnicy dziejów regionalnych.

Zapisy sesji sądowych w Hrubieszowie z lat 1429-1470, „Fontes Lublinenses”, t. 11, oprac. G. Jawor, M. Kołacz-Chmiel, A. Sochacka, przy współudziale W. Bukowskiego, ss. 304, Warszawa 2023, ISBN 978-83-286-0223-6

Robert Jop

RECEPTURY I PORADY MEDYCZNE Z ZASOBU APL

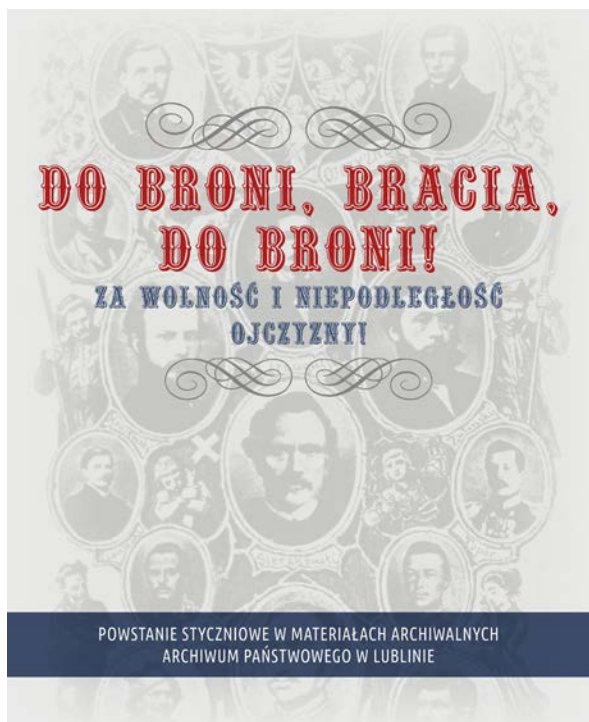


Historia medycyny od zawsze wzbudza wiele zainteresowania. W dawnych czasach skuteczność medycyny oficjalnej była na bardzo różnym poziomie a na lekarza z prawdziwego zdarzenia stać było tylko najzamożniejszych, a mniej zamożni korzystali z tzw. medycyny ludowej, toteż baby wiejskie i znachorzy odgrywały rolę lokalnych uzdrowicieli. Często korzystali oni z wiedzy, która przechodziła z pokolenia na pokolenie. W momencie upowszechnienia się druku w sukurs ludziom mniej zamożnym przyszli autorzy, którzy publikowali swoje porady w poradnikach medycznych. Zawarte wskazówki, pomagały leczyć co prostsze schorzenia przy wykorzystaniu ogólnodostępnych składników. Prezentowana edycja źródłowa jest właśnie takim poradnikiem, ręcznie spisanych recept i porad dwóch autorów Anny Brezy i Antoniego Mikoszewskiego. Ta kompilacja „domowej” wiedzy medycznej jest niewątpliwie skierowana do nieprofesjonalnego odbiorcy, tak by mógł on sobie poradzić przy leczeniu prostych schorzeń we własnym zakresie. Przepisy na enemy, uzdrawiające kamienie i plastry opatrunkowe czy też porady jak radzić sobie z gorączkami, podagrą czy nadciśnieniem to tylko skromny zarys zawartych wskazówek.

„Lekarstwa różne doświadczone...” Poradnik medyczny wraz z przepisami na medykamenty z XVIII i XIX w., oprac. B. Staręgowski, ss. 160, Lublin 2023, ISBN 978-83-963974-5-4

Bartosz Staręgowski

JUBILEUSZOWY ALBUM POWSTANIA STYCZNIOWEGO

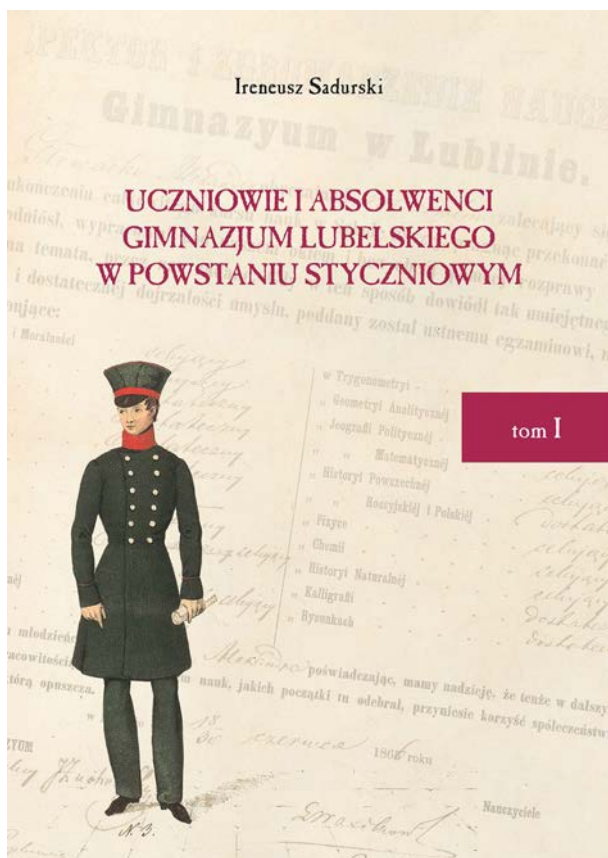


W 160. rocznicę powstania styczniowego Archiwum Państwowe w Lublinie oddaje do rąk naszych czytelników album „Do broni bracia, do broni! Za wolność i niepodległość ojczyzny!” opracowany przez Rafała Hordyjewskiego. Prezentowane w nim materiały archiwalne, będące w zasobie Archiwum, powstawały w ciągu różnych lat. Najstarsze sięgają lat 50. XIX w., a najmłodsze pochodzą z XXI w. Wszystkie dotyczą powstania styczniowego oraz trwającej do dziś pamięci o czasach i ludziach tamtego okresu. Zdecydowana część albumu pokazuje źródła z epoki będące wytworem lokalnej administracji. Dotyczą one sytuacji przed powstaniem, przedstawiają najważniejsze wydarzenia na Lubelszczyźnie oraz carskie represje. Ważny element stanowią nieliczne zachowane, ale tym samym bardziej interesujące, dokumenty wytworzone przez stronę powstańczą. Album zamyka rozdział z fotografiami miejsc pamięci oraz dokumentami na temat żywej tradycji powstania. Spora część materiałów archiwalnych pochodzi z przechowywanych w APL spuścizn.

„Do broni bracia, do broni”. Powstanie styczniowe w materiałach archiwalnych Archiwum Państwowego w Lublinie, oprac. R. Hordyjewski, ss. 208, Lublin 2023, ISBN 978-83-963974-7-8

Rafał Hordyjewski

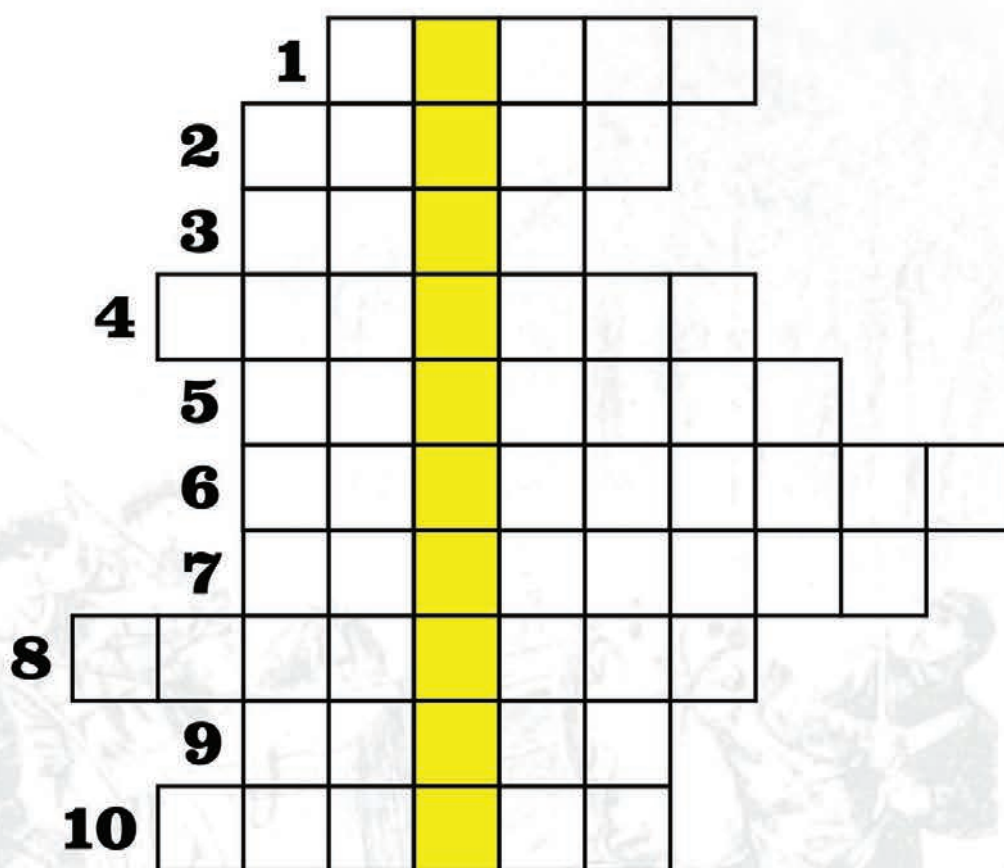
UCZNIOWIE LUBELSKIEGO GIMNAZJUM W POWSTANIU STYCZNIOWYM



Monografia autorstwa Ireneusza Sadurskiego, pt. Uczniowie i absolwenci gimnazjum lubelskiego w powstaniu styczniowym, t. 1, jest syntezą badań autora mająca charakter analityczny. Na potrzeby pracy wykorzystano wiele materiałów z zasobu Archiwum Państwowego w Lublinie, wydawnictw źródłowych, pamiętników oraz tajnej prasy powstańczej. Publikacja podzielona jest na pięć rozdziałów, z czego trzy znalazły się w pierwszym tomie. W rozdziale I przedstawiono obraz gimnazjum lubelskiego w dobie mikołajowsko-paskiewiczowskiej i odwilży sewastopolskiej, kiedy to ucząca się młodzież poddana była postępującej rusyfikacji. Usiłowania przeciwstawienia się jej przyniosły plon w postaci aktywnego i licznego udziału młodzieży w manifestacjach przedpowstaniowych w Lublinie (1861-1862), co zostało ukazane w rozdziale II. W rozdziale III znajdują się imiona i nazwiska aż 184 uczestników powstania styczniowego, będących absolwentami i uczniami GL, których udało się ustalić autorowi. W odniesieniu do ponad połowy z nich zachowały się w miarę pełne informacje źródłowe, co pozwala nam zapoznać się obrazem pewnej społeczności funkcjonującej w czasie powstania.

I. Sadurski, *Uczniowie i absolwenci gimnazjum lubelskiego w powstaniu styczniowym*, t. 1, ss. 304, Lublin 2023, ISBN 978-83-963974-8-5

Ireneusz Sadurski



1. Najdłuższa rzeka w Polsce
2. Zwierzęta, na których poruszała się powstańcza kawaleria
3. Narzędzie rolnika lub broń powstańca
4. Imię Traugutta
5. Długa broń palna wykorzystywana w czasie powstania, może być też maszynowy
6. Indywidualna nazwa danej osoby inna niż imię i nazwisko
7. Tym określeniem nazywano przywódców powstania
8. Starcie niewielkich oddziałów
9. Stopień wojskowy między kapitanem a podpułkownikiem
10. Potoczna nazwa armaty

HASŁO:.....



ŚP. TOMASZ RODZIEWICZ 1959-2023



Tomasz Rodziewicz całe swoje życie zawodowe związał z Archiwum Państwowym w Lublinie, gdzie był zatrudniony od przeszło 40 lat. Nie tylko widział zmiany, które zachodziły w APL na przestrzeni lat, ale brał w nich czynny udział.

Urodził się 23 maja 1959 r. w Lublinie. W 1974 r. rozpoczął naukę w II Liceum im. Jana Zamoyskiego w tym mieście. Po zdaniu matury w 1978 r. rozpoczął studia historyczne, ze specjalizacją archiwistyczną na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej. W 1983 r. ukończył studia, uzyskując absolutorium. W 1984 r. rozpoczął pracę w Archiwum Państwowym w Lublinie na stanowisku młodszego archiwisty. W 1989 r. przeszedł na stanowisko archiwisty, a w 2009 r. po obronie pracy magisterskiej awansował na stanowisko starszego archiwisty. W pracy Tomasz Rodziewicz najdłużej zajmował się opracowaniem materiałów archiwalnych, ale drogi kariery zawodowej powiodły go również do oddziału kształtowania narodowego zasobu archiwalnego, pracowni digitalizacji, czy też opieki nad archiwum zakładowym. Szczególnie aktywnie zaznaczył się w pozyskiwaniu do współpracy instytucji tworzących niepaństwowy zasób archiwalny.

Swoją pracę archiwistyczną łączył umiejętnie z pasją historyczną. Szczególnie bliska była mu historia najnowsza oraz dzieje Kresów i dawnych ziem Rzeczypospolitej. Uczestniczył w wielu konferencjach i odczytach. W 1989 r. wspólnie ze Stefanem Janickim i prof. Januszem Łosowskim przygotował wystawę „Lubelski Wrzesień 1939 roku Społeczeństwo – Wojna – Okupanci”. Z części materiałów przygotował inną ekspozycję, pt. „Agresja sowiecka 17 IX 1939 r. na Polskę” prezentowaną 18 września 2004 r. w ramach obchodów 65. rocznicy napaści sowieckiej na Polskę w lubelskim Ratuszu. W 2022 r. wystawa została odnowiona i wyeksponowana w podcieniach Archiwum Państwowego w Lublinie. Zamiłowanie do historii Wileńszczyzny związana była z historią rodziny Pana Tomasza, którego dziadek Edmund pracował w Dyrekcji Wileńskiej Kolei Państwowych, gdzie był sekretarzem ówczesnego dyrektora, a ojciec Jerzy uczył się w szkołach wileńskich. Od 1 marca 2005 r. Tomasz Rodziewicz pełnił funkcję prezesa zarządu lubelskiego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna. Był również związany z lubelskimi strukturami NSZZ „Solidarność”.

Tomasz Rodziewicz zostanie zapamiętany przez pracowników jako postać silnie związana z lubelskim archiwum. Z pewnością będzie go wszystkim brakować. Niech spoczywa w pokoju.

Bartosz Staręgowski

KALENDARIUM 2023

STYCZEŃ

31 Udział kierownik radzyńskiego Oddziału APL w obchodach rocznicy wybuchu powstania styczniowego i święcie Szkoły Podstawowej nr 1 im. Bohaterów Powstania Styczniowego w Radzynie Podlaskim. Joanna Kowalik-Bylicka wygłosiła referat pt. „Powstańcy Styczniowi 1863 r.”.

LUTY

10 Po 20 latach sprawowania funkcji Dyrektora APL, dr Piotr Dymmel przeszedł na emeryturę.

24 Na emeryturę przeszła Anna Petkowicz, wieloletnia archiwistka radzyńskiego Oddziału APL.

27 obowiązki nowego Dyrektora Archiwum objął Krzysztof Kołodziejczyk, któremu Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych dr Paweł Pietrzyk powierzył misję prowadzenia lubelskiego archiwum.

MARZEC

7 Ruszyła druga edycja konkursu „Bez korzeni nie zakwitniesz...”. W tym roku możliwość uczestnictwa otrzymali również uczniowie klas IV, V i VII.

23 Podczas warsztatów archiwalnych w ramach akcji Archiwa Rodzinne historią swojej rodziny lubelskich aptekarzy podzielił się Paweł Policzkiewicz.

MAJ

14 Finał konkursu „Z kart historii Ziemi Kraśnickiej”, którego współorganizatorem był kraśnicki Oddział APL.

19 Promocja książki dr Elżbiety Wierzbickiej, pt. „Łosiowie. Dzieje rodu i spuścizn aktowych. Inwentarz analityczny Archiwum Łosiów 1566-1947”. W spotkaniu wzięli udział zaproszeni członkowie rodziny Łosiów, która jest twórcą zespołu, opracowanego i opisanego przez dr Wierzbicką.

29 Stefan Gromnicki przekazał na rzecz APL dużą część swoich prywatnych zbiorów. Składają się na nie m.in. pamiętniki, albumy i korespondencja rodziny Gromnickich i Łosiów

CZERWIEC

3 W ramach odbywającej się corocznie Nocy Kultury na dziedzińcu i w podcieniach prezentowano wystawy oraz emitowano archiwalne filmy z zasobu APL.

9 W Międzynarodowy Dzień Archiwów zorganizowano dzień otwarty w archiwum. Chętni mogli zwiedzić budynki APL, jego pracownię i magazyny, uczestniczyć w warsztatach poświęconych archiwom rodzinnym i korzystaniu z zasobu archiwum, a także obejrzeć ekspozycje materiałów archiwalnych.

12 W poniedziałek kontynuowano obchody MDA. W tym dniu przewidziano wycieczki dla grup zorganizowanych. Dodatkową atrakcją były również warsztaty kaligraficzne prowadzoną przez p. Katarzynę Pogonowską.

Na auli Centrum Transferu Wiedzy KUL odbyło się uroczyste wręczenie nagród z etapu wojewódzkiego konkursu „Bez korzeni nie zakwitniesz...” Dyrektor Krzysztof Kołodziejczyk z kurator Teresą Misiuk oraz wojewodą lubelskim Lechem Sprawką wręczyli nagrody oraz dyplomy laureatom.

15 We współpracy z lubelskim Oddziałem Instytutu Pamięi Narodowej APL zorganizowało konferencję pt. „Problemy archiwistyki i edytorstwa źródeł historycznych XX wieku”. Obrady odbywały się w budynku IPN.

29 W Sali Konferencyjnej APL odbyło się zebranie naukowe. Prelegentką była starsza archiwistka z chełmskiego Oddziału APL Żaneta Wasyjczuk, która wygłosiła referat pt. „Echa rzezi ludności pol-

skiej na Wołyniu dokonanej przez ukraińskich nacjonalistów w świetle chełmskich archiwaliów. W 80-tą rocznicę Krwawej Niedzieli”.

LIPIEC

6 Na emeryturę przeszła Krystyna Wrzos, wieloletni pracownik pracowni naukowej APL.

20 Periodyk naukowy APL „Studia Archiwalne” został włączony na listę czasopism punktowanych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego i otrzymał 20 pkt.

SIERPIEŃ

7 Ewa Kulpińska-Mejor wraz z mężem prof. Mieczysławem Mejorem, przekazali na rzecz APL, kolejną część materiałów po Romanie Ślaskim, przedwojennym prezydencie Lublina. Pani Ewa jest wnuczką prezydenta Śląskiego, a jej dar znacząco wzbogacił istniejący już zespół archiwalny poświęcony przedwojennemu prezydentowi.

15 W Galerii Wystawowej APL zaprezentowano oryginalne materiały z okresu wojny polsko-bolszewickiej 1919-1921, oraz oryginał Aktu Lokacyjnego miasta Lublina, wystawionego 15 sierpnia 1317, przez księcia Władysława Łokietka. Wydarzenie relacjonowały lokalne media.

17 Beata Gabriela Wilanowska wraz z bratem Wojciechem Flakiem, przekazali kolejne materiały stanowiące spuściznę ich ojca – Arseniusza Flaka. Jest to kolejny już dar od rodziny Flaków, którzy współpracują z archiwum od 2020 r.

WRZESIEŃ

18 Otwarcie wystawy poświęconej Mikołajowi Kopernikowi pt. „Kiedy Ziemia przestała być centrum wszechświata...” na placu Teatralnym przy Centrum Spotkania Kultur w Lublinie. Ekspozycję można było oglądać do 5 października.

29 W ramach obchodów Dnia Archiwisty APL zorganizowało spotkanie z archiwistami zakładowymi z Lubelszczyzny pt. „Co gryzie archiwistę zakładowego?”, połączone z seminarium na temat najważniejszych aspektów ich pracy. Spotkanie podzielone było na dwie części: w pierwszej odbywającej się w Sali Błękitnej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego mającej charakter konferencji, głos zabierali przedstawiciele środowiska oraz naukowcy. W drugiej odbywającej się w APL, archiwiści zakładowi mogli zwiedzić archiwum oraz skorzystać z punktów konsultacyjnych.

PAŹDZIERNIK

22 W Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza w Chełmie, otwarto wystawę pt. „Osiedle Dyrekcji Kolei Państwowych w Chełmie”, na której prezentowane były m. in. materiały archiwalne z zasobu chełmskiego Oddziału Archiwum Państwowego w Lublinie.

LISTOPAD

16 Agnieszka Konstankiewicz poprowadziła warsztaty archiwalne w ramach akcji Archiwa Rodzinne. Podczas warsztatów historią swojej rodziny oraz współpracy z archiwum podzieliła się Hanna de Sas-Stupnicka.

22 Zmarł Tomasz Rodziewicz – wieloletni pracownik APL.

GRUDZIEŃ

6 W Sali Konferencyjnej APL odbyło się spotkanie z darczyńcami APL w ramach obchodów Dnia Darczyńcy. Spotkanie zainaugurował Dyrektor APL Krzysztof Kołodziejczyk, a głos zabrali także darczyńcy Zygmunt Barszczewski i Witold Danielewicz. Uroczystość uświetnił występ zespołu „Scholares Minores pro Musica Antiqua” oraz wystawa okolicznościowa, prezentująca materiały przekazane przez Darczyńców.

11 W APL odbyło się zebranie naukowe, podczas którego Piotr Zimny wygłosił referat pt. „Dokumentacja w archeologii”.



Fotografia Ludwika Miecznikowskiego, powstała styczniowego
 fot. Walery Rzewuski
 (źródło: Wikimedia commons)

Iskrzące piękno ślusarstwa

Profesja ślusarza musi chyba borykać się ze stereotypowym postrzeganiem tego zawodu, podobnie jak archiwiści. Archiwista w stereotypowej świadomości to starzec w szarym, zakurzonym fartuchu snujący się pomiędzy regałami w magazynach pełnych opasłych ksiąg. Nic bardziej mylnego – jakby to powiedział Radek Kotarski w swoim programie, lecz wróćmy do ślusarzy. Szybkie przejrzanie hasła w Google Grafika pokazuje nam mężczyzn w roboczych kombinezonach i dużo iskier. Iskry towarzyszą niemal wszystkim obrazkom, do tego w ogromnych ilościach! To oczywiście, bo ślusarstwo to w dużej mierze obróbka metali mająca na celu wykonywanie przedmiotów metalowych, montaż i naprawa urządzeń technicznych... Parafrazując, gdzie metal obrabiają tam iskry lecą!

Mamy więc ciężką, męską, niebezpieczną robotę, zimny metal i wspomniane iskry. W jaki sposób zareklamować więc swoje usługi? W aktach z lat 1903-1904 znajdujemy taką wizytówkę zakładu ślusarskiego Józefa Merkisza, z której wyłania się przede wszystkim piękno, sztuka, niesamowita estetyka... I oczywiście iskry! :)

22/0, Akta miasta Lublina, Magistrat Goroda Lublina, 1874-1915



Z TEKI JÓZEFA KUSA



EPOKA DRYGINAŁÓW



EPOKA MIKROFILMÓW



EPOKA SKANÓW



Rys.: Józef Kus